15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 16 | Sobota, dnia 1-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. ✦ Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Rokowania pożyczkowe nie posunęły się naprzód

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Rokowania pożyczkowe, trwające cały dzień, nie przyniosły narazie nic konkretnego.

Delegaci konsorcjum amerykańskiego przedstawili wprawdzie Rządowi nowe propozycje, zbliżające stanowiska obu stron, jednak całodzienne rokowania nie dały wyniku.

WARSZAWA, 30.9 (AW). Jak się ze strony miarodajnej dowiadujemy, prowadzone w dniu dzisiejszym rokowania finalizacyjne w sprawie wielkiej pożyczki amerykańskiej zostały odroczone do jutra.

Powodem dalszej zwłoki jest omówienie odnośnych punktów w ścisłem gronie pełnomocników strony udzielającej pożyczki.

Dalsze narady rozpoczęte zostaną już o godzinie 9 rano w dniu 1 października.

W kołach poinformowanych panuje przekonanie, iż sprawa pożyczki jest na jaknajlepszej drodze i już najbliższe dni dadzą zupełne wyjaśnienie sytuacji.

Katastrofa kolejowa pod Malines
76 osób rannych, 3 osoby zabite

BRUKSELA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). O katastrofie kolejowej pod Malines donoszą jeszcze dalsze szczegóły: Kierownik pociągu kurjerskiego, opuszczając w godzinach porannych Brukselę w kierunku Antwerpji nie zatrzymał pociągu mimo sygnału „stój", wskutek czego najechał pełną parą w bok najeżdżającego pociągu osobowego. Dwa wagony zostały zupełnie zniszczone, a cały szereg innych uszkodzonych. Rannych zostało 76 osób, w tem 10 ciężko walczy ze śmiercią. Trzy osoby zabite.

Miasto St. Louis zniszczone przez trąbę powietrzną

ST. LOUIS, 30.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Liczba ofiar wczorajszej trąby powietrznej wynosi 42 osoby. Szkody materjalne ogromne, przypuszczalnie sięgają one kilku miljonów dolarów.

W mieście setki domów leży w gruzach, na ulicach leży pełno drzew, powyrywanych z korzeniami. Tu i owdzie widać zdemolowane samochody, które wicher porwał w górę i rzucił na stosy gruzów.

Czerwony Krzyż urządził na większych placach lazarety polowe, gdyż ocalałe szpitale nie są w stanie pomieścić wielkiej liczby rannych. Wszelka komunikacja w mieście ustała zupełnie.

ST. LOUIS, 30.9 (Tel. wł. „Hsła Łódzkiego"). Według obliczeń władz policyjnych, liczba ofiar orkanu w stanie Missouri wynosi przypuszczalnie 50 do 60 osób.

Zamknięcie granicy grecko-bułgarskiej

LONDYN, 30.9 (ATE). Granica grecko-bułgarska została zamknięta. Rząd grecki po schwytaniu 3 bułgarskich komitadżi, którzy zamierzali wysadzić w powietrze konsulat jugosłowiański w Salonikach, wystosował do rządu bułgarskiego bardzo ostrą notę, żądając wydania surowych przepisów granicznych, uniemożliwiających wycieczki bandy komitadżi bułgarskich poza granicę grecką.

Waluta polska na granitowej podstawie

Złoty ma niemal 100 procent pokrycia
Zapasy złota potroiły się, obieg banknotów podwoił

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Sprawozdania Banku Polskiego, ogłaszane co dziesięć dni, *wykazują od półtora roku nieprzerwany stały wzrost zapasu walut i złota* oraz ogólną poprawę interesów naszej centralnej instytucji emisyjnej.

Ani nieurodzaj, ani załamanie się bilansu handlowego w początkach bieżącego roku nie zdołały osłabić zapasów Banku Polskiego — złoty polski nie drgnął.

Dnia 1 maja 1926 roku zapasy kruszców i walut obcych wynosiły 124.1 milj. złotych w złocie przy obiegu banknotów 392.9 milj. złotych — obiegu mizernym wprost katastrofalnym, jeśli wziąć pod uwagę potrzeby gospodarcze 30-miljonowego społeczeństwa.

Półtora roku racjonalnej i ostrożnej gospodarki rządu Marszałka Piłsudskiego, a obraz uległ radykalnym zmianom.

Zapasy złota i walut wzrosły do 399.9 miljona złotych w złocie, *powiększając się w ciągu półtora roku zgórą trzykrotnie*, a obieg banknotów osiągnął 778.4 milj. złotych, czyli powiększył się niemal dwukrotnie.

Ten wielki wzrost zapasów kruszców i walut potężnie wzmógł *pokrycie naszego złotego z 33.27 proc. 1 maja 1926 r. do 52.66 w chwili obecnej.*

Jest to jednak obliczenie pokrycia tylko teoretyczne, Bank Polski bowiem szacuje waluty obce i złoto według kursu nie giełdowego, ale parytetowego *(5.18 za dolara).*

Istotne pokrycie, jeśli przyjmiemy do obliczeń faktyczny i życiowy kurs 8.93 za dolara, wyniesie *nie 52.66 proc., ale 90.56 proc., czyli że złoty polski ma niemal całkowite pokrycie w zapasach pełnowartościowego złota i walut obcych.*

Ten imponujący wynik gospodarki finansowej państwa jest najsilniejszym argumentem w rozmowach z kapitalistami zagranicznymi, najjaskrawiej też druzgoce kłamstwa, rozsiewane o Polsce przez wrogą nam propagandę obcą i domorosłych defetystów krajowych.

Prezydent Rzeczypospolitej w grodzie Piastów i Jagiellonów
Entuzjastyczne powitanie p. Prezydenta w Krakowie

KRAKÓW, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Pierwszy postój specjalnego pociągu p. Prezydenta nastąpił w Częstochowie o godz. 21 min. 20.

Po entuzjastycznem przyjęciu w Częstochowie o godz. 23-ej p. Prezydent przybył do Szczakowej, gdzie zatrzymał się na noc.

Pociąg ruszył w stronę Krakowa, dokąd przybył o godz. 9 rano.

W dniu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa całe miasto przybrało odświętny wygląd. Przed dworcem ustawiono bramę triumfalną, pięknie udekorowaną zielenią i godłami państwowemi.

Punktualnie o godz. 9 przy odgłosie salw armatnich, gwiździe syren parowozowych i fabrycznych oraz dźwiękach dzwonów kościołów krakowskich i Zygmunta, zajechał na dworzec pociąg wiozący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powitaniu Pan Prezydent udał się przed dworzec kolejowy, gdzie licznie zgromadzona publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki.

P. Prezydent wsiadł do powozu, zaprzężonego w 4 konie, który poprzedzony przez banderję krakusów, szwadron 8-go pułku ułanów i pojazd prezydenta miasta ruszył w stronę Barbakanu, gdzie nastąpiło powitanie dostojnego gościa przez prezydenta miasta.

W pięknie udekorowanym Barbakanie wygłosił mowę powitalną prezydent Krakowa p. inż. Rolle.

Po powitaniu w Barbakanie orszak przeszedł pod bramą Florjańską i ruszył ul. Florjańską, Rynkiem i Grodzką ku Wawelowi.

Około godz. 10 orszak p. Prezydenta wśród niebywałego entuzjazmu zgromadzonych na ulicach tłumów przybył na plac Bernardyński, poczem wszedł na wzgórze wawelskie.

Prezydent Rzeczypospolitej wszedł do katedry, gdzie powitał go metropolita krakowski, ks. arcybiskup Sapieha.

Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł następnie do sal zamkowych, gdzie zamieszkał.

KRAKÓW, 30.9 (PAT). Punktualnie o godz. 16.30 po poł. przybył Pan Prezydent ze swym otoczeniem do gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, witany entuzjastycznie przez młodzież akademicką i publiczność, zgromadzoną tłumnie przed Uniwersytetem.

W westibulu oczekiwał Pana Prezydenta rektor Marchlewski z dziekanami wydziałów. W pięknie udekorowanej auli zebrał się senat akademicki, duchowieństwo, generalicja, reprezentanci województwa, prezydjum miasta, konsulowie czechosłowacki, węgierski i austrjacki. Aulę szczelnie zapełniła młodzież akademicka i publiczność ze sfer naukowych oraz obywatele Krakowa.

Pana Prezydenta wprowadził na salę rektor Uniwersytetu i dziekani. W chwili wejścia Pana Prezydenta wzniesiono trzykrotny okrzyk: „Niech żyje".

W momencie, gdy Pan Prezydent zasiadł na fotelu, rektor Marchlewski wygłosił powitalne przemówienie.

Mowę rektora Marchlewskiego zakończyła przeciągła manifestacja na cześć Głowy Państwa. Następnie Pan Prezydent udał się do sali profesorskiej, gdzie spędził godzinę czasu na rozmowach z gronem profesorskiem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O godz. 17.40 Pan Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na Zamek.

KRAKÓW, 30.9 (PAT). Z Zamku przybył Pan Prezydent o godz. 9.15 do Teatru Miejskiego im. Juljusza Słowackiego na uroczyste przedstawienie sztuki „Kościuszko pod Racławicami".

U wejścia do teatru oczekiwali Pana Prezydenta imieniem miasta, prezydent miasta Rolle oraz dyrektor teatru dr. Nowakowski z gronem artystów dramatycznych.

W czasie przejazdu Pana Prezydenta do teatru zebrane tłumy publiczności manifestowały żywiołowo na cześć Głowy Państwa. Dyrektor teatru wręczył P. Prezydentowi oprawne album programu teatru im. Słowackiego za r. 1926-27, a artystka dramatyczna p. Bednarzewska ofiarowała P. Prezydentowi bukiet kwiatów.

W chwili pojawienia się P. Prezydenta w loży orkiestra odegrała hymn państwowy. Publiczność powstała z miejsc, witając Głowę Państwa serdeczną i długotrwałą manifestacją.

W czasie antraktu, Pan Prezydent żegnany owacyjnie opuścił wraz ze świtą teatr i odjechał na obiad do Starego Teatru.

KRAKÓW, 30.9 (PAT). Po opuszczeniu teatru udał się Pan Prezydent na obiad, wydany przez Kraków na Jego cześć w Starym Teatrze.

W obiedzie wzięło udział przeszło 200 osób, wśród których obecni byli przedstawiciele władz miejskich, rządowych, wojskowych, duchowieństwa i całego społeczeństwa krakowskiego.

W czasie obiadu wygłosił przemówienie prezydent miasta Rolle.

Na przemówienie to odpowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Obiad w miłym nastroju przeciągnął się do godz. 23-ej, poczem goście udali się na czarną kawę.

Po czarnej kawie Pan Prezydent odjechał samochodem do swoich apartamentów na Zamku.

62 cechy są obecnie w Warszawie
Najstarszy liczy 547 lat

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Nowa ustawa przemysłowa, która zmieni gruntownie organizację rzemiosła, wchodzi w życie dn. 7 grudnia r. b.

Cechy, które były dotąd podstawą organizacyjną rzemiosła, pozostaną nadal.

Jest ich obecnie w Warszawie 62 i liczą w sumie 19.000 członków. Najliczniejsze są cechy: ślusarzy, krawców i szewców.

Najstarszy jest cech krawiecki, założony w r. 1380, najmłodszy modelarzy, liczący zaledwie 4 lata.

Znowu katastrofa aeroplanowa w Niemczech
Zginął naczelny inżynier wielkich warsztatów samolotowych

BERLIN, 30.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj po południu spadł z wysokości 100 mtr. na placu lotniczym w Bremie samolot, na którym dokonywał lotu naczelny inżynier wielkich warsztatów samolotowych i znany konstruktor samolotów prof. Ulch. Chciał on wypróbować nowy typ samolotu pod nazwą „Ente".

Samolot zaledwie uniósł się na wysokość 100 mtr. zaczął koziołkować się w powietrzu i natychmiast runął na placu lotniczym. Aparat został rozbity. Inżyniera Ulcha wyciągnięto bardzo ciężko rannego. Zmarł on po kilku minutach.

„ROZBIJANIE FRONTU"

W czasie kampanji wyborczej słyszymy często słowa „rozbijanie frontu". Zwrot ten, zapożyczony ze słownictwa strategji, oznacza rozszczepienie się przy wyborach pewnej partji politycznej lub pewnej grupy wyborców, pokrewnej pod względem politycznym lub innym wspólnym punktem widzenia rozszczepienia w tym kierunku, że, miast głosować na jedną wspólną listę, każdy z odłamów głosuje na listę osobną. Rozumie się, że, o ile głosowanie odbywa się według u nas obowiązującego systemu de Hondta, takie rozszczepienie głosujących może doprowadzić do „rozbicia frontu", t. j. *do postradania pewnej ilości mandatów,* które, w razie głosowania na jedną wspólną listę, *przypadłyby wspólnie tej liście.* Zazwyczaj takie *„rozbijanie frontu"* dokonuje się z powodu *ambicyj wpływowych jednostek,* które starają się uzyskać mandat, lub też poszczególnych odłamów, które chcą swych kandydatów wprowadzić na czołowe miejsca listy.

Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że *nie każde* tworzenie odrębnej listy w łonie grup pokrewnych można określić jako *rozbijanie frontu.* Pomijamy tutaj moment ideowy, który niejednokrotnie bardzo luźnie tylko łączy grupy, t. zw. wspólnego frontu, pomijamy i moment osobisty, t. j. charakter lub przynależność partyjną kandydatów jednej grupy, które w drugiej grupie nie budzą zaufania, ale *bierzemy pod uwagę techniczną stronę przeprowadzenia wyborów.*

Podstawą do uzyskania mandatu przy naszym systemie wyborczym jest t. zw. *dzielnik,* który otrzymujemy *z podzielenia ogólnej ilości oddanych głosów na wszystkie listy przez ilość mandatów.* Ile razy dzielnik mieści się w ilości głosów oddanej na pewną listę, tyle mandatów otrzymuje dana lista. Reszty, wnoszące mniej niż dzielnik, są nieuwzględniane, *a więc bezużyteczne.* I właśnie na tych resztach opiera się teorja *„rozbijania frontu".*

Argumentuje się mianowicie w następujący sposób: Gdyby wszyscy należący do „wspólnego frontu" głosowali na jedną listę, reszty, pozostałe z list poszczególnych odłamów, byłyby uwzględniane, i razem zliczone dałyby tyle mandatów więcej, ile razy w nich mieści się dzielnik.

Przyjmując więc, że zamiast jednej listy tworzy się pięć list wyborczych i że reszty tych pięciu list razem zliczone przy dzielniku np. 1500, dają okrągłą sumę 6500, albo że żadna z pięciu list dla siebie nie otrzymała tyle głosów, ile wynosi dzielnik, a więc żadnego mandatu, a suma na nie oddanych głosów wynosi 6500, wtedy, gdyby odbywało się głosowanie na jedną listę, w pierwszym wypadku lista ta otrzymałaby o 4 mandaty więcej, niż owych pięć poszczególnych list razem, w drugim zaś wypadku lista wspólna otrzymałaby cztery mandaty, podczas gdy z pięciu list rozszczepionych żadna mandatu nie otrzyma. W tych wypadkach można mówić o *„rozbijaniu frontu".*

Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę dwie, zwłaszcza większe grupy wyborców, które z tych lub innych powodów nie chcą się złączyć i wystawić wspólną listę, wtedy *„rozbicie frontu"* przedstawia się już nieco inaczej.

O ile chodzi o zdobycie wogóle tylko kilku mandatów, to znaczy, kiedy jeden więcej zdobyty mandat odgrywa znaczną rolę (np. w poszczególnych mniejszych okręgach przy wyborach do Sejmu lub Senatu), wtedy i przy dwuch nawet większych grupach można mówić o rozbijaniu frontu, gdyż reszty takich dwuch list łatwo mogą dać jeden mandat. Gdy jednak walka rozgrywa się o większą ilość mandatów, pośród których jeden mandat zbytnio nie waży w stanie posiadania pewnej grupy w stosunku do ogólnej ilości mandatów, natenczas chyba o rozbijaniu frontu mówić nie można, zwłaszcza, jeżeli ideowy moment łączności obu grup jest wątpliwy. A rzecz prosta, że strata *nigdy więcej niż jeden mandat wynosić nie może,* bo dwie reszty z list w najlepszym razie mogą dać tylko jeden mandat.

Jeżeli więc z dwuch wielkich grup jedna zarzuca drugiej „rozbijanie frontu", to jest to tylko *argument demagogiczny* dla obniżenia wartości grupy, odrzucającej kompromis wyborczy. Zazwyczaj zarzut ten wychodzi od grupy *niepopularnej,* która chciałaby pod skrzydłami drugiej, *popularniejszej,* przeprowadzić swoich kandydatów. Bo gdyby inaczej było, owa pierwsza grupa mogłaby spokojnie pozostawić decyzję wyborcom: kto bowiem popularniejszy — otrzyma więcej głosów, a kto więcej głosów na siebie ściągnie, dostanie więcej mandatów. To już tak bywa!

Ponura tragedja przy ul. Nawrot

Matka, chora na rozstrój nerwowy,

wyskoczyła oknem z dzieckiem na ręku

Dziecko poniosło śmierć, na miejscu, matka — w agonji

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych rozegrała się przy ul. Nawrot Nr. 70

mrożąca krew w żyłach tragedja.

W mieszkaniu Nr. 17 na drugiem piętrze we froncie mieszkali małżonkowie Ferdynand i Elza Słocińscy wraz z ośmiomiesięczną córeczką Żenią.

Brak pracy, a co zatem idzie nędza, zmąciły spokojne pożycie małżonków Słocińskich.

Wraz z niedostatkiem wkroczyły w mieszkanko Słocińskich stałe

kłótnie i niesnaski,

to też dnia spokojnego nie było w przytulnem ongiś i cichem mieszkanku.

Pod wpływem szeregu zmartwień i niepowodzeń Słocińska zapadła na silny

rozstrój nerwowy.

W dniu wczorajszym koło godziny 11-ej wieczór sąsiedzi usłyszeli gwałtowną sprzeczkę w mieszkaniu Nr. 17.

W tym czasie dozorca po zamknięciu bramy wracał podwórkiem do ostatniej oficyny.

Nagle usłyszał hałas otwieranego okna.

W tej samej chwili **na parapecie okna ukazała się Słocińska z dzieckiem na ręku.**

Dozorcy krzyk zamarł w gardle.

Dwa ciała oderwały się od okna i, z głuchym stukiem,

spadły na asfalt podwórka.

Na krzyk dozorcy zbiegli się sąsiedzi.

Zawezwano pogotowie nocne Kasy Chorych.

Po chwili przyjechał doktór Kasy.

Jeden rzut oka wystarczył na stwierdzenie stanu rzeczy.

Ośmiomiesięczna Żenia miała strzaskaną główkę i poniosła śmierć

na miejscu, matka zaś, uległa

pęknięciu kręgosłupa.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala św. Józefa, gdzie

walczy ze śmiercią.

Ferdynanda Słocińskiego aresztowano.

Zrezygnowany, przybity, szedł apatycznym krokiem do komisarjatu.

Przesłuchiwany przez dyżurnego przodownika oświadczył, że zamierza popełnić samobójstwo.

„Pójdę za nią i — dzieckiem"...

powtarzał bez przerwy, nie chcąc dawać odpowiedzi na pytania policji.

Przesłano go do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. S.

Rozbicie 3 kas pancernych

w firmie „Standart Nobel Co"

Łupem kasiarzy padło 11 tysięcy złotych akcje i papiery wartościowe

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Nocy ubiegłej kasiarze dokonali najścia na biura firmy „Standard Nobel w Polsce sp. akc.", mieszczące się w domu nr. 57 w Alejach Jerozolimskich.

Rano woźni, przyszedłszy do biura, znaleźli przedpokój oraz najbliższy pokój, w którym mieściły się trzy olbrzymie kasy, zaśmiecone popiołem, wypełniającym przestrzeń pomiędzy ścianami kas.

Kasy odsunięte były od ścian niemal na środek pokoju. W tylnych ścianach widniały duże dziury, wycięte t. zw. rakiem.

Na szczęście łupem kasiarzy padła stosunkowo niewielka suma pieniędzy.

Dziwnym trafem przy rozpruwaniu tylnej ściany kasy obsunęła się kasetka na spód kasy, przygniatając do dna większą sumę pieniędzy w banknotach tysiączłotowych.

Kasiarze nie mieli już widocznie czasu na borowanie nowej dziury, aby wydostać ukrytą na dnie kasy gotówkę, która tylko dzięki temu ocalała.

Według prowizorycznego obliczenia łupem kasiarzy padło około 8 tysięcy złotych, 80 rb. złotem, 300 dolarów, 10 funtów szt., oraz akcje i papiery wartościowe.

Kasiarzy musiało być kilku.

Pracowali prawdopodobnie w rękawiczkach, a dla pewności, aby nie zostawić najmniejszych nawet śladów, zleli ściany kas wodą, przyniesioną w czajniku z kuchenki.

Wiele szczegółów wskazuje na to, że kasiarze byli doskonale obznajmieni z lokalem.

Policja po przeprowadzeniu pierwiastkowego dochodzenia, zainteresowała się osobą jednego z b. woźnych, którego przed paru tygodniami wydalono za pijaństwo.

Na miejsce wypadku przyjechał naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Suchenek oraz kierownik Henryk Lange, którzy osobiście przeprowadzają dochodzenie.

Ożywienie w fabrykach

łódzkich, bielskich i białostockich

W przemyśle włókienniczym w Polsce, we wszystkich jego 3 ośrodkach: łódzkim, bielskim i białostockim, sytuacja ostatnio uległa zdecydowanej poprawie. Rozpoczęła się intensywna produkcja materjałów zimowych. Rynek krajowy wykazuje znaczne ożywienie, zwłaszcza w dziale materjałów męskich i tkanin na płaszcze. Zapotrzebowanie ze strony odbiorców zagranicznych również jest znaczne, szczególnie na materjały półwełniane.

W związku ze zwiększoną produkcją w okręgu bielskim daje się odczuwać brak wykwalifikowanych tkaczy i wyszywaczek. Wogóle stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w ostatnich czasach uległ znacznej poprawie.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem

WARSZAWA, 30.9 (PAT). Dnia 26 bm. o godz. 14 m. 55 na 20-tym kilometrze między stacjami Żydaczów-Chodorów lwowskiej dyrekcji kolejowej najechał pociąg towarowy na przejeździe kolejowym na furmankę, która została doszczętnie rozbita, zaś koń zabity. 5 osób z pośród jadących furmanką doznało cięższych obrażeń. Rannych opatrzył lekarz kolejowy, poczem wszyscy poszkodowani, pochodzący z gminy Rogożno pow. żydaczewskiego odwiezieni zostali do domów.

Koleje polskie

dają coraz większe dochody

Dziś wpłacają 10 mil. zł.

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Dziś ministerstwo komunikacji wpłaci do skarbu państwa 10 milj. zł. z dochodów eksploatacyjnych.

Według budżetu w r. b. dochód z kolei preliminowany był w sumie 36,5 milj. zł.

Minister kolei zapewnił, że w r. b. wpłaci 40 milj. zł.

Rząd Kowieński

dąży do zniszczenia szkolnictwa polskiego na Litwie

RYGA, 30.9 (ATE). Z Kowna donoszą, iż rząd litewski wydał zarządzenie, zmierzające do zupełnego zniszczenia szkolnictwa polskiego na Litwie. Pod koniec ubiegłego roku szkolnego, litewskie władze szkolne zakwestjonowały prawo nauczania w szkołach, do których uczęszczały dzieci polskie, 300 nauczycielom, żądając od nich znajomości języka litewskiego. Gdy przy rozpoczęciu obecnego roku szkolnego okazało się, że krótki termin wakacyjny niewystarczył dla nauczenia się języka litewskiego, litewskie władze szkolne pozbawiły wszystkich nauczycieli prawa nauczania w szkołach. Rząd litewski zatwierdził te zarządzenia, usuwając wszystkich 300 nauczycieli. Wskutek tego zarządzenia, mniejszości polskiej na Litwie grozi zupełna utrata szkół polskich.

Z Londynu do Paryża

w ciągu 94 minut

LONDYN, 30.9 (PAT). Lotnik francuski Delage, pobił rekord szybkości lotu z Londynu do Paryża, przelatując ten dystans w 94 min.

Huragan szaleje w Anglji

Tysiące bydła i nierogacizny zginęło

LONDYN, 30.9 (PAT). Ze wszystkich stron kraju donoszą o silnych huraganach i obfitych ulewach, którym w kilku miejscach towarzyszyło oberwanie się chmury. W wielu miejscowościach woda zniszczyła zbiory i zasiewy ozime. Zginęło również tysiące drobiu, bydła, koni i nierogacizny. Ruch kołowy uległ przerwie wskutek zalania dróg. Przerwana jest również komunikacja kolejowa w pobliżu Carlisle wskutek podmycia toru przez ulewę. Silna burza nad kanałem La Manche zmusiła wiele parowców i okrętów żaglowych do szukania schronienia w portach i zatokach. Olbrzymie fale wdarły się wczoraj w kilku miejscach na bulwary i promenady miejscowości kąpielowych południowego wybrzeża Anglji.

26 KOMITETÓW WYBORCZYCH

chce zdobyć władzę w samorządzie łódzkim

Wszyscy rzemieślnicy głosują na listę Nr. 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Ilość list została ostatecznie ustalona i dosięgła liczby 32, z tego rzeczywistych 26 i fikcyjnych 6.

Ludzie, nie znający stosunków łódzkich, mają wrażenie, że mieszkańcy naszego miasta, ogromnie interesują się wyborami do samorządu i dlatego aż tyle komitetów wzięło się do pracy, aby swych wybrańców przeprowadzić do Rady Miejskiej.

Okazuje się jednak, że jest nieco inaczej.

Mimo, że do wyborów pozostał nam tylko tydzień czasu, masy wyborcze zachowują się w stosunku do poczynań przedwyborczych naogół dość biernie.

Zato komitety wyborcze wpadają na co raz to inne pomysły, aby wzbudzić zainteresowanie wyborców i skłonić ich do głosowania.

Do takich nadzwyczajnych niecodziennych pomysłów trzeba zaliczyć mający się dziś odbyć wiec głuchoniemych i przemówienia działaczy żydowskich, wygłaszane zapomocą megafonów, z których głos rozchodzi się na znaczną odległość.

To są pierwsze „nadzwyczajności", dalszy ciąg zobaczymy w czasie nadchodzącego tygodnia.

Dzięki pomysłowej agitacji zdołają może komitety obudzić zainteresowanie wyborców, bo czas już ku temu najwyższy.

My, Polacy, musimy szczególniej gorąco zająć się tem, aby wszystkich rodaków skłonić do wzięcia udziału w wyborach, bo przy takiem rozbiciu społeczeństwa, jedynie gremjalny udział w wyborach, zapewnić nam może zwycięstwo.

* * *

32 LISTY KANDYDATÓW DO RADY MIEJSKIEJ.

Onegdaj wieczorem została przyjęta przez głównego komisarza wyborczego jeszcze jedna lista kandydatów, oznaczona Nr. 32.

Wystawił ją Komitet Wyborczy lokatorów i sublokatorów.

Po odrzuceniu 6 list fikcyjnych z ogólnej liczby 32, otrzymamy numery następujących list:

Nr. 1. Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy.
Nr. 2. Polska Partja Socjalistyczna.
Nr. 3. Chrześcijańska Demokracja.
Nr. 4. „Bund".
Nr. 5. Blok Jedności Robotniczej.
Nr. 6. Poalej-Sjon-lewica.
Nr. 7. N. P. R.-lewica.
Nr.Nr. 8 i 9 wolne.
Nr. 10. Blok Lewicy Socjalistycznej.
Nr. 11. N. P. R.-prawica.
Nr. 12. Właściciele nieruchom. na przedmieściach.
Nr. 13 wolny.
Nr. 14 wycofany.
Nr. 15. Poalej-Sjon-prawica.
Nr. 16 wolny.
Nr. 17. Inwalidzi i b. wojskowi.
Nr. 18. Zjednoczenie niemieckie.
Nr. 19 wolny.
Nr. 20. Polacy Bezpartyjni.
Nr. 21. Hitachduth.
Nr. 22. Bezpartyjni Żydzi religijni.
Nr. 23. Żydowscy mieszkańcy m. Łodzi.
Nr. 24. Zrzeszenie Gospodarcze przy Resursie Rzemieślniczej.
Nr. 25. Blok Pracowniczej Łodzi.
Nr. 26. Żydowski Blok Demokratyczny.
Nr. 27. Stow. b. Wojskowych Armji Polskiej.
Nr. 28. Polski Komitet Gospodarczy.
Nr. 29. Ortodoksi żydowscy.
Nr. 30. Sjoniści.
Nr. 31. Żydowski Blok Gospodarczy.
Nr. 32. Lokatorzy i sublokatorzy.

Ostatecznie więc mamy: 14 list polskich (2, 3, 5, 7, 10, 11, 12, 17, 20, 24, 25, 27, 28, 32), 10 żydowskich (4, 6, 15, 21, 22, 23, 26, 29, 30, 31), 2 niemieckie (1, 18) i 6 wolnych (8, 9, 13, 14, 16, 19).

NAJWIĘKSZA LISTA KANDYDATÓW.

Ze wszystkich złożonych list kandydatów do Rady Miejskiej najwięcej nazwisk, bo aż 60 figuruje na liście Nr. 30 — sjonistów.

Wdniu dzisiejszym i jutro sjoniści urządzają 6 wieców, na których przemawiać będą posłowie i b. radni. (bip)

32-ga LISTA KANDYDATÓW.

Onegdaj w ostatniej chwili przyjmowania list kandydatów, złożona została kolejna lista Nr. 32 przez Komitet Wyborczy Lokatorów i Sublokatrów m. Łodzi.

Na czele listy, która nie ma nic wspólnego ze stowarzyszeniem „Lokator", figuruje p. Pawłowski, i lista ta według oświadczenia jej pełnomocnika ma wielkie szanse przeprowadzenia — 1 lub 2 kandydatów.

Hasłem Komitetu Wyborczego Lokatorów i Sublokatorów jest obrona najemców i podnajemców przed właścicielami domów, budowanie pomieszczeń tymczasowych dla eksmitowanych, oraz budowa nowych domów. (bip)

P. DYREKTOR ZALEWSKI NIE KANDYDUJE Z LISTY BLOKU PRACOWNICZEJ ŁODZI.

W pismach wczorajszych ukazała się wiadomość, że p. Józef Zalewski, dyrektor zarządu miasta Łodzi, kandyduje do Rady Miejskiej z listy Bloku Pracowniczej Łodzi.

Jak się okazuje, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i oparta jest na nieporozumieniu: kandydatem właściwym jest bowiem p. Aleksander Zaleski, wizytator Kuratorjum Szkolnego w Łodzi, b. dyrektor Miejskiego Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego. r.

Kalendarzyk wieców i zebrań

Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Sobota, dnia 1 października, Zebranie Sekcji Propagandy, godz. 8 wiecz.

Niedziela, dnia 2 października, Przedwyborcze zebranie informacyjne w lokalu Kina [„Resursy" godz. 10 rano,

" " 2 października Przedwyborcze zebranie informacyjne, w lokalu Hal [Targowych o godz. 5 po poł.

JAK BĘDĄ GŁOSOWALI STARCY?

Pensjonarze domów dla starców, o ile nie będą mogli udać się do lokali wyborczych o własnych siłach, zostaną przewiezieni taborem miejskim.

Równocześnie poszczególne komitety wyborcze zamówiły samochody ciężarowe i osobowe, celem przewożenia chorych i słabszych wyborców — swych sympatyków.

INWALIDZI PRZYSTĄPIĄ DO BLOKU PRACOWNICZEJ ŁODZI.

Wśród Inwalidów i B. Wojskowych z listy Nr. 17 nurtuje tendencja wycofania własnej listy i głosowania na listę Bloku Pracowniczej Łodzi, a w każdym razie utworzenia w przyszłej Radzie Miejskiej wspólnej frakcji.

Druga lista b. wojskowych Nr. 27 z prezesem stowarzyszenia p. Szwarcowskim na czele nie ma nic wspólnego z listą Nr. 17, przyczem należy zaznaczyć, że w r. ubiegłym oba te stowarzyszenia stanowiły jeden związek, a dopiero na jednem z walnych zebrań nastąpił rozłam. (bip)

„STOJAŁOWCZYCY" PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO BLOKU PRACOWNICZEJ ŁODZI.

Jak wiadomo, Stojałowczycy na czele z b. radnym Grzegorzakiem pertraktowali z różnemi komitetami wyborczemi w sprawie ewentualnego połączenia się.

Pertraktacje były prowadzone z Polskim Komitetem Wyborczym Zjednoczonych Organizacyj Chrześcijańskich, z Komitetem Wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej i z Blokiem Pracowniczo - Robotniczem Zjednoczonych Organizacyj dla uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Ostatecznie Stojałowczycy przyłączyli się do Bloku Pracowniczej Łodzi, przyczem na liście kandydatów tego bloku z ramienia Stojałowczyków kandyduje p. Grzegorzak.

WIEC PRZEDWYBORCZY KOBIET NPR — LEWICY.

W dniu dzisiejszym odbędzie się przedwyborczy wiec kobiet, urządzony staraniem N. P. R. - lewicy. Na wiecu przemawiać będzie poseł Waszkiewicz oraz przedstawicielki sekcji kobiet tego stronnictwa.

KUPCY DETALIŚCI ZERWALI Z KLUBEM PRACY.

Od dłuższego czasu prowadzone były pomiędzy I Stowarzyszeniem Kupców Detalistów a Klubem Pracy rokowania w sprawie przystąpienia tej organizacji kupieckiej do „Bloku Pracowniczej Łodzi". Rokowania te nie doprowadziły jednak do pozytywnych wyników, wobec czego I Stowarzyszenie Kupców Detalistów zwróciło się w dniu wczorajszym do swych członków i sympatyków z zawiadomieniem, że akcja prowadzona w tej sprawie nie dała pozytywnych rezultatów. Z uwagi na to, stowarzyszenie pozostawia swym członkom przy wyborach do Rady Miejskiej całkowicie wolną rękę.

PRZEDWYBORCZY WIEC GŁUCHONIEMYCH.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do zarządu stronnictwa „Bund" delegacja głuchoniemych i prosiła o urządzenie dla nich wiecu, na którem obznajmionoby ich z obecną sytuacją przedwyborczą i objaśniono co do sposobu głosowania.

Wobec tego, iż czołowy kandydat Bundu p. Lichtensztajn jest nauczycielem w szkole głuchoniemych, zarząd Bundu zgodził się na urządzenie takiego wiecu.

Wiec ten odbędzie się w dniu dzisiejszym i wezwani nań będą drogą obwieszczeń wszyscy głuchoniemi m. Łodzi. Na wiecu wygłoszą dłuższe referaty na migi radny Lichtensztajn oraz jego żona, również nauczycielka szkoły głuchoniemych.

Po referacie przewidziana jest dyskusja zebranych. Zapowiedź tego wiecu wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na niezwykłość tego zebrania, na którem mimo obecności wielu osób panować będzie grobowa cisza. (i)

DZISIEJSZE ZEBRANIA I MASÓWKI P. P. S.

W dniu dzisiejszym odbędzie się 9 większych zebrań i masówek P. P. S. w różnych punktach miasta.

Zebrania te odbędą się po większej części w partyjnych lokalach dzielnicowych.

Na zebraniach będzie omawiana sprawa wyborów do Rady Miejskiej. (U).

Z TAJEMNICY „BEZPARTYJNYCH ŻYDÓW".

Lista Bezpartyjnych Żydów Religijnych do ostatniej chwili spotykała się z oporem kandydatów, którzy mieli na niej figurować.

Pp. Budzyner i radny Krasucki odmówili kandydowania z tej listy o ile umieszczony na niej będzie p. Russ, wobec czego umieszczono na niej nowych ludzi, którzy dotychczas nie brali udziału w życiu społecznem.

DZISIEJSZE WIECE UGRUPOWAŃ ŻYDOWSKICH.

W dniu dzisiejszym odbędzie się przeszło 40 wieców i zebrań poszczególnych komitetów wyborczych ugrupowań żydowskich.

Na wiecach przemawiać będą posłowie i przedstawiciele organizacyj miejscowych i zamiejscowych.

WIECE „BUNDU".

Stronnictwo Bund urządza w dniu dzisiejszym wielki wiec wyborczy, na którym mówcy będą przemawiać przez olbrzymi megafon, zapomocą którego głosy mówców słychać w promieniu 1 kilometra. W tym celu na ulicy Rybnej ustawiono wczoraj i zmontowano megafon, przez który wygłoszą dłuższe referaty o sytuacji wyborczej pp. Lichtensztajn, Milman i Poznański. (i).

Z CYKLU „WYBORY"

O CO „IM" POSZŁO...

W partjach dziś chłopy zuchy są,
Więc się bez przerwy za łby drą,
Każdy z nich chce być wielki zuch,
A tu nie może rządzić dwuch...
Zażarta bitwa przeto wre,
Krew na ulicach leje się —
Brata zabija własny brat
I płodzi nienawiści jad.

Nie umiesz rządzić, poszli won!
Laski w „robocie" istny front,
A naród patrzy, leje łzę,
O co im poszło, pyta się...

O co im poszło: o „to" troszeczkę,
O Rady Miejskiej trzyletnią teczkę
O co im poszło: o „to" troszeczkę,
O Rady Miejskiej teczkę...

II.

W Łodzi dramaty masz co dnia,
Że Ci ze strachu serce drga,
Ludzie mordują się tu wciąż,
Żonie podrzyna gardło mąż,
Tam żona męża zabić chce,
Tu znów kochanka truje się,
A tam z rozpaczy jakiś kiep
Z browninga pali sobie w łeb.

Morderstw przeróżnych mamy huk,
Z trzeciego piętra ktoś na bruk
W szale rozpaczy rzuca się —
A o co poszło, pytasz się...

O co im poszło, każdy się pyta,
O co im poszło, tak krąży wieść,
Kto spojrzy w ich twarz, ten w mig [wyczyta
Słowa: nie mieli oni co jeść...

III.

W mieście roboty będzie huk,
Już rozkopują wszędzie bruk,
Kanalizację za sto lat
Zbuduje nam inżynier chwat
Z tego się cieszy „partyjny" lud,
Że pracy sto lat będzie w bród
Gdy zdrowy rozum rzec coś chce
To partja się w te słowa drze:

Co to może obchodzić was!
Bujać to my, ale nie nas
My tu jedynie mamy głos,
Wy nie wścibiajcie tu swój nos...

O co wam chodzi, wszak praca się [pali,
A że tam często coś się zawali,
To się poprawi, wierzcie nam, wierzcie,
Że zamiast stu lat, trwać będzie [dwieście...

J. Tomesz (Tom).

Jeśli pragniesz wszczęcia na szeroką skalę akcji rozbudowy mieszkań nie pod kątem widzenia tej lub owej grupki, lecz w imię dobra ogółu mieszkańców — to w dniu 9 października głosuj na listę № 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

KRONIKA

Sobota, 1 października, Bł. Jana z Dukli.
Niedziela, 2 października, Aniołów Stróżów.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Kredowe koło", premjera.
Teatr Popularny — „Popychadło".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo" — „Bezdomna".
„Casino" — Biała niewolnica.
„Corso" — Królewskie klejnoty.
„Czary" — W szponach szatana.
„Imperial" — Syn marnotrawny.
„Luna" Grobowiec miłości (Dagfin).
Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koło udręki".
„Nowości" — Idziemy do wyborów.
„Odeon" — Królewskie klejnoty.
„Resursa" — Hrabina Marica.
„Splendid" — Blaski i nędze życia.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Ona, moja jedyna.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

———oo———

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (bip)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym, w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1909, winni zgłosić się w lokalu biura wojskowo-policyjnego, przy ulicy Traugutta 10, punktualnie o godzinie 8-ej rano, mężczyźni, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji, o nazwiskach na litery początkowe Z, Ż, oraz mężczyźni, zamieszkali w obrębie XI komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

Jutro, z powodu niedzieli, komisja rejestracyjna nie urzęduje. (i)

Jakie podatki płacimy w październiku?

Do 15 października należy wpłacić podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe.

Do dnia 29 b. m. należy wpłacić podatek obrotowy, bez odsetek za zwłokę, dla pozostałych przedsiębiorstw. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych płatny jest do dnia 8 b. m.

Niezależnie od tych płatności podatkowych ściągane będą przez władze skarbowe również i inne podatki, jako zaległości, a mianowicie zaliczki podatku przemysłowego, należności podatku przemysłowego od obrotu za okres 7 miesięcy b. r., od przedsiębiorstw płacących miesięcznie, a wreszcie podatek dochodowy za rok 1927 oraz podatek od lokali za 3 kwartały 1927 roku.

W roku 1929 otrzymamy automatyczne połączenia telefonów

Łódzki Oddział Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, który dotyhczas zajmuje szczupły lokal w gmachu głównej poczty, przystąpił do budowy własnej siedziby przy Aleje Kościuszi 12. W nowym gmachu umieszczona ma być centrala automatycznych połączeń.

Budowla, która dotychczas kosztowała 300,000 złotych, jeszcze w listopadzie stanie pod dachem. Obecnie budowane jest piąte piętro, do zupełnego zaś użytku budynek zostanie oddany w lipcu 1928 roku, przyczem ogólny koszt budowy wyniesie 600,000 złotych.

Nowa stacja obliczona będzie na **20,000** abonentów (w obecnej chwili jest ich tylko 7000, liczba ta jednakże ciągle wzrasta).

Całkowite uruchomienie centrali automatycznej nastąpi dopiero w końcu 1929 roku.

Władze w walce z niechlujstwem

W dniu wczorajszym komisarz Rządu p. Iżycki i komendant policji na m. Łódź podinspektor Niedzielski przeprowadzali w towarzystwie referenta sanitarnego komisarjatu rządu, d-ra Weylanda, inspekcje sanitarne posesyj łódzkich. W rezultacie tej inspekcji szereg właścicieli nieruchomości, gdzie stwierdzone zostało niechlujstwo, skazano na karę bezwzględnego aresztu. (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów P.K.U. Łódź-Miasto II

Kto, gdzie i kiedy ma się zgłosić?

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, iż na podstawie art. art. 85 i 86 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 z dnia 18.7 1924 r. poz. 609) i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16 sierpnia r. b. (M. S. Wojsk. Dep. Piech. L. 3630 t .j. pob. ew. odbędą się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1887 oraz tych z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili, a zamieszkałych na terenie Komisarjatów m. Łodzi I, IV, VI, VII, X, XII, XIII, XIV (P. K. Łódź-Miasto II).

Zebrania kontrolne odbywać się będą wedle następującego planu stawiennictwa:

Rocznik 1887 — Komisja Nr. 1 w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7-9 (koszary 28 p. S. K.) w dniach:

Komisarjat I: o nazwiskach na litery od A do Ł. — 15 października 1927 r., od M do Z — 17 października. Komisarjat IV: A do Ł — 18 października, M do Z — 19 października. Kom. VI i XII — 20 paźdz. Kom. VII: A do J — 21 października, K do P — 22-go października, R do Z — 24 października. Kom. X: A do Ł — 25 października, M do Z 26 października. Kom. XIII: A do Ł — 27 października, M do Z — 28 października. Kom. XIV: A do Ł — 29 października, M do Z — 3 1października.

Rocznik 1890 — Komisja 2 w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego) — 25 listopada 1927 r.

Rocznik 1891 — tamże — 24 listopada.
Rocznik 1892 — tamże — 23 listopada.
Rocznik 1893 — tamże — 22 listopada.
Rocznik 1894 — tamże: .Komisarjaty I, IV i VII — 19 listopada. Komis. VI, X, XII, XIII i XIV — 21 listopada.
Roczniki 1895, 1896 i 1897 — tamże — 25 listopada.
Rocznik 1898 — tamże: — Komisarjaty I, IV i VII — 17 listopada, Komis. VI, X, XII, XIII i XIV — 18 listopada.

Rocznik 1899 — tamże — w dniach:

Komisarjat I: o nazwiskach na litery od A do F — 15 października, G do K — 17 października, L do P — 18 października, R do Z — 19 października; Komisarjat IV: A do F — 20 października, G do Z — 21 października, L do P — 22 października, R do Z — 24 października; Komisarjat VI — 25 października; Kom. VII: A do D — 26 października, E do Ch. — 27 października, I do K — 28 października, L do N — 29 października, O do S — 31 października, T do Z — 2 listopada; Komisarjat X: A do J — 3 listopada, K do P — 4 listopada, R do Z — 5 listopada; Komisarjat XII — 7 listopada; Komisarjat XIII: A do F — 8 listopada, G do K — 9 listopada, L do P — 10 listopada, R do Z — 11 listopada; Komisarjat XIV: A do F — 12 listopada, G do K — 14 listopada, L do P — 15 listopada, R do Z — 16 listopada.

Rocznik 1901 — Komisja Nr. 1 w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. S. K.)

Komisarjat I: o nazwiskach na litery A do J — 2 listopada, K do P — 3 listopada, R do Z—4 listopada; Kom. IV: A do J — 5 listopada, K do P — 7 listopada, R do Z — 8 listopada; Kom. VI i XII—9 listopada; Kom. VII: A do F — 10 listop., G do K — 11 listopada, L do P—12 listop., R do Z 14 listop., Kom. X: A do Ł — 15 listop., M do Z — 16 listopada; Kom. XIII: A do J — 17 listopada, K do P — 18 listopada, R do Z 19 listopada; Kom. XIV: A do J — 21 listopada, K do P — 22 listopada, R do Z — 23 listopada.

Od obowiązku stawienia się do zebrań kontrolnych są zwolnieni z urzędu:

a) posłowie do Sejmu i Senatu oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu),
b) duchowni i kandydaci stanu duchownego,
c) szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe,
d) szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia Komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni,
e) znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem oraz umieszczeni w karnych zakładach porawczych,
f) szeregowi rezerwy tudzież pospolitego ruszenia, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym w poniżej podanym planie o godzinie 9-ej rano punktualnie, z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na zebranie kontrolne, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) przez przewodniczących zebraniom kontrolnym.

Powołani na zebrania kontrolne nie mogą rościć pretensji do Skarbu Państwa tytułem odszkodowania, bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się na zebranie kontrolne.

Łódź otrzyma większe kredyty budowlane

Komisja ministerjalna uwzględni potrzeby naszego miasta

Ostatni rozdział kredytów budowlanych przez Min. Skarbu, które przyznało Łodzi zaledwie 4.200.000 złotych, wytworzył niepokojącą sytuację dla prywatnych przedsiębiorców, którzy zaangażowali 25 proc. swych kapitałów w budowlach, których obecnie nie mogą wykończyć wobec braku odpowiednich kredytów. W wyniku zabiegów przedstawicieli łódzkich przedsiębiorców u sfer rządowych specjalna komisja międzyministerjalna ma się zająć sprawą kredytów budowlanych dla Łodzi. Komisja układa kolejność, w jakiej części miasta korzystać mogą kredytów, przeznaczonych przez rząd na cele budowlane w roku 1927/28. Kredyty przyznawane będą stosownie do wysokości wpływów z podatku od lokali, który w całym państwie dał 36 milj. zł. Ponieważ rząd przeznaczył na cele akcji budowlanej 100 milj., przeto miasta będą miały prawo do otrzymania kredytu w wysokości 230 proc. wpłaconej sumy podatku od lokali. W stosunku do Łodzi, z uwagi na jej specjalne znaczenie i olbrzymie potrzeby w dziedzinie mieszkalnictwa, ta zasada rozdzielcza ulec ma pewnej zmianie na korzyść Łodzi. (E)

Krańce miasta żądają oświetlenia

Pożyteczny projekt właścicieli nieruchomości

Przed rozpoczęciem realizacji planu stopniowego oświetlania ulic elektrycznością, a to w związku z zawarciem specjalnej umowy pomiędzy miastem, a elektrownią łódzką, magistrat zaprosił na specjalną konferencję przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli nieruchomości. Na konferencji tej, która odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta Wojewódzkiego, obecni byli przedstawiciele wszystkich 4-ch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości oraz szereg urzędników Wydziału przedsiębiorstw miejskich.

Przedmiotem narad były plany elektryfikacji ulic, przedstawione przez reprezentantów magistratu, a idące w kierunku zaopatrzenia ulic Łodzi w światło elektryczne na długości przynajmniej 10 klm. Po odbyciu konferencji w magistracie zarządy wszystkich czterech stowarzyszeń nieruchomości zwołały nadzwyczajne zebranie swych członków w celu omówienia opracowanych przez magistrat projektów. W wyniku tych obrad uznano zasadniczo projekt magistracki za odpowiadający potrzebom miasta, przyczem ze strony właścicieli nieruchomo[illegible] wysunięto żądanie położenia większego nacisku [illegible] świetlenie elektrycznością ulic, znajdujących się [illegible] krańcach miasta, gdyż w ten sposób ulegnie również znacznej poprawie stan bezpieczeństwa w tych dziedzianch. Jednocześnie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości złożyły do magistratu wspólnie opracowany projekt, w którym wymieniony został cały szereg ulic na krańcach miasta, wymagających jaknajszybszego zaprowadzenia tam światła elektrycznego. (E)

Nowe linje tramwajowe

otrzymamy w roku 1928

Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą rozbudowy linij tramwajowych w r. 1928. W myśl projektu, przedłożonego przez Kolej Elektryczną Łódzką, Sp. Akc.

Na wniosek Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich postanowiono ustalić plan rozbudowy w ten sposób, aby w r. 1928 wybudowane zostały następujące linje tramwajowe.

Na ul. Kilińskiego — od ul. Pr. Narutowicza do ul. Pomorskiej i na ul. Franciszkańskiej do ul. Brzezińskiej,

na ul. Pomorskiej — od Al. Anstadta do ul. Trębackiej, ewent. i dalej,

na ul. Przędzalnianej — od ul. Przejazd do ul. Rokicińskiej,

na ul. Napiórkowskiego — od ul. Kilińskiego do ul. Przędzalnianej,

oraz na ul. Brzezińskiej — od Al. Cmentarnej do Cmentarzy Chrześcijańskich.

Dotychczas od zawarcia koncesji w r. 1923 do r. 1927 zbudowano tor na ul. Rzgowskiej (1.987 metrów', tor na ul. Brzezińskiej (2.030 m.), objazd na ul, Łagiewnickiej (522 m.), oraz tory na ul. Rokicińskiej (1.320) i Srebrzyńskiej (945 m.), czyli razem 6.804 m.

Nadto w r. b. zbudowano tor na ul. Przejazd (od Kilińskiego do Przędzalnianej), w budowie zaś jest dalsza część do ul. Piotrkowskiej. Oba te odcinki łącznie mają długości 1560 m. Pozatem zbudowano tor na ul. Kiilńskiego (od ul. Głównej do ul. Przejazd) długości 757 m., oraz w budowie znajduje się linja przez ul. 6 Sierpnia, Al. Kościuszki i Zieloną do Leszno długości 1.422 m. Ogółem więc w r. b. wybudowanych będzie 3.739 m. nowych linij tramwajowych.

Długość wymienionych na wstępie linij, które mają być wybudowane w r. 1928, wynosi około 4.500 m.

Przemysł łódzki w pełni rozwoju

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym wzrasta ostatnio bardzo szybko. Podczas gdy przed rokiem okręg łódzki zatrudniał 130,000 robotników, to ostatnio, przy warsztatach stoi już 170,000, czyli w ciągu jednego roku wzrost wynosi 40,000 robotników.

O dobrej konjunkturze świadczy fakt, że na ilość 700 zakładów przemysłowych lwia większość pracuje pełny tydzień, często nawet na dwie zmiany. (bip).

Ceny w Łodzi utrzymują się

W przeciwieństwie do końca siernia i pierwszych dni września, druga połowa ubiegłego m. nie ujawniła poważniejszej zwyżki cen na rynku artykułów pierwszej potrzeby, co niewątpliwie wpłynie na zrównoważenie kosztów utrzymania w Łodzi. W pierwszym rzędzie dotyczy to chleba, który pomimo strejku piekarzy nie podrożał. Również i mięso oraz nabiał okazują tendencję stałą. Z drugiej strony uległ ostatnio po pewnej zwyżce cennik towarów kolonjalnych, tak, iż naogół w okresie ostatnich 2 tygodni września nastąpiło na rynku artykułów pierwszej potrzeby wyrównanie ceny. (E'

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem dany będzie po raz 13-ty „Książę Niezłomny".

Wieczorem po raz drugi po wystawieniu efektowna baśń chińska Klabunda „Kredowe koło".

Jutro, niedziela, o godz. 4 po poł. po raz przedostatni przed zejściem z afisza „Książę Niezłomny". Ceny popularne (od 50 groszy do 4.50).

Wieczorem po raz 3-ci „Kredowe koło" w świetnej inscenizacji Konstantego Tatarkiewicza i pięknych dekoracjach Konstantego Mackiewicza.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w sobotę, o godz. 8.20 wiecz. odegraną będzie zawsze mile na scenie widziana sztuka obyczajowa w 4-ch aktach p. t. „Popychadło" J. Szukiewicza.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295

Dziś, w sobotę, o godz. 8.20 wiecz. i jutro w niedzielę o 4.20 i 8.20 tylko trzy przedstawienia przezabawnej krotochwili w 3-ch aktach p. t. „Teść", osnutej na tle wyborów do rady miejskiej.

Żwawy „kaleka" gryzie i kopie

Protezą w posterunkowego

Pomysłowy żebrak przed sądem

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza rozpatrywał w trybie uproszczonym humorystyczną sprawę przeciwko 22-letniemu Herszowi Raszewskiemu, oskarżonemu z art. 142 części 1 K. K.

W dniu 3 stycznia 1927 r. posterunkowy VII komisarjatu spostrzegł na ulicy Cegielnianej 10, żebrzącego kalekę, który wspierał się na drewnianej protezie. Na uwagę posterunkowego, że żebrać nie wolno, kaleka odszedł parę kroków i żebrał dalej. Gdy posterunkowy wezwał go do komisarjatu, żebrak odrzucił protezę, uderzył nią posterunkowego i począł szybko uciekać.

Zdrowego „kalekę" udało się ująć dopiero przy pomocy dwóch posterunkowych, którzy przybiegli na pomoc.

Pomysłowy żebrak, rozłożywszy się jednak na ulicy oświadczył, że do komisarjatu nie pójdzie. Podczas szamotania się żebrak kopnął i ugryzł w rękę posterunkowego Górskiego.

Wreszcie opornego oszusta wsadzono siłą do dorożki i odwieziono do komisarjatu. Okazało się, że sprytnym oszustem jest Hersz Raszewski. Wczoraj na przewodzie sądowym Raszewski do winy się nie przyznał, wezwani jednak na sprawę świadkowie, udowodnili winę „wesołego" żebraka.

Po przemowie prokuratora Stachowskiego, sąd ogłosił wyrok, mocą którego 22-letni Hersz Raszewski skazany został na 2 miesiące więzienia. r.

Z życia wojskowego

Nowe powiatowe Komendy Uzupełnień na terenie Okręgu Korpusu w Łodzi.

Z dniem 1 października b. r. rozpoczynają urzędowanie wydzielone z obecnej P. K. U. Łódź-miasto dwie nowe **P. K. U. Łódź-miasto I i Łódź-miasto II.**

P. K. U. Łódź-miasto I obejmuje teren komisarjatów policyjnych: II, III, V, VIII, IX, XI, P. K. U. Łódź-miasto II zaś — I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV.

P. K. U. Łódź-miasto I i II mieszczą się w Łodzi przy ul. **Nowo-Targowej 18.**

Nadto została utworzona z podziału P. K. U. — Piotrków nowa **P. K. U. — Radomsko,** która mieścić się będzie w Piotrkowie w gmachu P. K. U. Piotrków.

W celu ułatwienia i zapewnienia normalnego urzędowania pożądanem jest, by petenci we wszelkich pismach i podaniach w sprawach poborowych, inwalidzkich i ewidencyjnych, składanych do P. K. U. podawali obok adresu również komisarjat pol., względnie, o ile dotyczy to P. K. U. Radomsko i Piotrków — nazwę powiatu.

Inwalidzi wojenni, zamieszkujący na terenie m. Łodzi będą nadal w ewidencji wyłącznie P. K. U. Łódź-miasto I i tam winni się zwracać we wszystkich dotyczących ich sprawach.

Zmiany personalne.

Pułk. Władysław Mielnik z 67 p. p. został przeniesiony do P. K. U.-Częstochowa na stanowisko komendanta.

Kap. Piotr Chwist-Dyoskar został powołany do służby ze stanu nieczynnego i przydzielony do 4 Okr. Szef. Intend. w Łodzi. (P)

Święto wojskowe 25 p. p.

W dniu wczorajszym stacjonowany w Piotrkowie 25 pułk piechoty obchodził uroczyście swe święto, na które wyjechało z Łodzi liczne grono wyższych oficerów sztabu DOK. Łódź. Dla upamiętnienia krwawej i zwycięskiej walki pod Sarnami, pułk ten, który ma za sobą chlubną tradycję na froncie bolszewickim, w siódmą rocznicę, urządził z inicjatywy korpusu oficerskiego obchód uroczysty. Rano odbyło się nabożeństwo żałobne, następnie zaś — capstrzyk i wieczór wokalno - muzyczny. W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczysta msza w kościele św. Jacka, następnie zaś defilada, wspólny obiad w koszarach franciszkańskich, a zakończą dwudniowe uroczystości zawody strzeleckie.

Straszny w skutkach skok do tramwaju

Onegdaj wieczorem na Placu Reymonta miał miesce nieosobliwy wypadek tramwajowy, spowodowany skutkiem przyzwyczajenia łodzian do wskakiwania do biegnących wagonów tramwajowych.

Ofiarą wypadku tym razem padł 18-letni Jan Janaszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 20, który chciał na Placu Reymonta wskoczyć do tramwaju, idącego w kierunku Pl. Wolności. Motorniczy rozwinął w tym momencie największą szybkość, tak, że Janaszkiewicz nie zdołał uchwycić drążka pierwszego wagonu i wpadł pod koła doczepnego wagonu.

Ciężko rannego przechodnie przenieśli do ambulatorjum fabryki Geyera, dokąd wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego pęknięcie czaszki, wstrząs mózgu i obrażenia całego ciała. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Józefa. (i).

Dochody od nowych domów zwolnione od podatku

Ulgi dla budowli wzniesionych w latach 1925 — 1935

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu

W dniu wczorajszym Łódzka Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu wyjaśnienie w sprawie zwolnienia od podatku dochodów osiąganych z domów nowowybudowanych.

W myśl tego wyjaśnienia zwolnienie od podatku dochodów osiąganych z nowowybudowanych domów może nastąpić po uprzedniem złożeniu przez osoby ubiegające się o ulgi dowodów, wymaganych w paragrafie 21 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 maja 1925 r. Dla ustalenia terminu wykończania budowy, jak również przeznaczenia nowo wzniesionej budowli na cele mieszkalne, miarodajnem jest zaświadczenie magistratu lub komitetu rozbudowy.

Dochody osiągnięte z nowo-wzniesionej budowli przed jej ukończeniem, bądź to w drodze tymczasowego używania części pomieszczeń, bądź to w drodze pobrania zawczasu czynszów dzierżawnych, lub zadatków na te czynsze, winny być również zwolnione od podatku. Wpłacane przez członków spółdzielni mieszkaniowych składki na budowę domów spółdzielczych, które zostaną wzniesione w okresie 1925 do 1935 r. winny być traktowane jednakowo z rzeczywiście poniesionemi kosztami budowy i na żądanie płatnika potrącane z ogólnego dochodu. Prawo potrącania kosztów budowy z ogólnego dochodu przysługuje płatnikowi dopiero po ukończeniu budowy, wzniesionej w okresie 1925 r. do 1935 r. i może być uskutecznione w roku następnym po ukończeniu budowy, zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo lub najdłużej w ciągu 5 lat. (r)

„UCZCIWA" SŁUŻĄCA SKRADŁA

około 10 tys. zł.

Twardy sen pana Łaskiego

Zamieszkały przy ul. Cegielnianej 15 kupiec Abram Łaski, właściciel dużego sklepu delikatesów i owoców przy ulicy Cegielnianej 17, przyjął przed paru dniami służącą, Florę Ambównę.

Ambówna posiadała wiele pochlebnych świadectw, gdy jednak w dniu wczorajszym Łaski i żona jego zbudzili się ze snu, stwierdzili, że szafy i szuflady są pootwierane, zaś zawartość ich wykradziona.

Łupem złodziejki, która ulotniła się bez śladu, padło 3,000 zł. gotówką, męski zegarek złoty wartości 100 dolarów oraz bielizna i garderoba wartości 4,000 zł. O zuchwałej kradzieży powiadomiono wydział śledczy, który wdrożył energiczne dochodzenie w celu ujęcia Ambówny. r.

Obrazki sądowe

Spodnie pana Wojciecha

Nagość jest czasem rzeczą bardzo piękną, jednakże z pewnych względów, o których pisać nie będziemy, każdy człowiek powinien mieć całe ciało osłonięte, naturalnie za wyjątkiem rąk i twarzy.

O ile człowiek ten jest mężczyzną, powinien mieć garnitur, o ile zaś kobietą — to prócz garnituru... zębów powinien mieć jeszcze suknię.

Ludzie dobrze wychowani dbają przedewszystkiem o to, by ich zewnętrzne odzienie wyglądało przyzwoicie: nie miało plam i było względnie całe.

W tem właśnie sęk.

Czasy są ciężkie i ludzie cierpią na przykrą chorobę, która w języku potocznym zwie się *brakiem gotówki.*

Ale co zrobić? Trzeba się pogodzić z tą ogólną bolączką, a całe spodnie też trzeba mieć.

Łatwo to powiedzieć, ale trudno zastosować. Otóż w tem właśnie trudnem położeniu znalazł się p. WojciechJaczyński, człowiek lubiący przesiadywać w rozmaitych knajpkach.

To zamiłowanie zgubiło p. Wojciecha, bowiem spodnie nie wytrzymały długiego siedzenia i przetarły się, odsłaniając miejsce, które każdy szanujący się „dżentelmen" powinien jaknajstaranniej okrywać.

Trzeba było kupić nowe spodnie. Tak nakazywała przyzwoitość.

Ale w tem cały ambaras. Skąd wziąć gotówkę na tę część garderoby? Na ogólną chorobę cierpiał również p. Wojciech.

Od czego jednak głowa?.. P. Wojciech zadumał się i po kilku minutach plan zdobycia spodni był prawie gotowy.

Myślicie, że wziął spodnie na raty?..

Nie, plan jego był zupełnie inny.

Pan Wojciech wyszedł na miasto i począł odwiedzać rozmaite sklepy z męską garderobą. Okiem znawcy oglądał rozmaite garnitury, zwracając szczególną uwagę na spodnie.

W jednym ze sklepów p. Wojciech skorzystał z chwilowej nieuwagi właściciela, z leżących na ladzie sklepowej kilku par spodni wybrał jedną, schował za pazuchę i spokojnie wyszedł ze sklepu.

Miał jednak pecha. Właściciel sklepu zauważył brak swej własności, wybiegł na ulicę i, dogoniwszy p. Wojciecha, kazał go aresztować, a skradzione spodnie odebrał.

P. Wojciech znalazł się w sądzie. Ponieważ sąd uznał, że w dziurawych spodniach nie wypada chodzić po mieście, a kraść nie wolno, przeto wsadzono Wojciecha Jaczyńskiego na 2 miesiące do kozy.

W kołowrocie wielkomiejskim

KRADZIEŻ W SKŁADZIE PRZĘDZY.

W dniu wczorajszym do fabrycznego składu przędzy Nuchema Wojdysławskiego Piotrkowska 214, w czasie nieobecności pracowników, zakradli się złoczyńcy i skradli przędzę jedwabną na sumę 1,500 zł.

W MIESZKANIU BEZ OPIEKI...

W dniu wczorajszym zgłosiła się do IX komisarjatu policji państwowej Józefa Szczygielska, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 258 i zameldowała, że w czasie nieobecności domowników dostali się do jej mieszkania przy pomocy wytrychów złodzieje i skradli rozmaitą garderobę na sumę 1,700 złotych. (r)

NAGŁE ZGONY.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu własnem, przy ulicy Zamenhofa 11, 47-letni Władysław Woźniak nagle zasłabł i po upływie kilku minut zmarł. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego.

46-letni Jan Rojca, zamieszkały przy ulicy Płockiej 48, zmarł przed bramą domu, w którym mieszkał. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. r

Światłocienie wielkiego miasta

ALKOHOLICZNY KARP.

Mój Boże — wydarło się głębokie westchnienie z rozłożystych piersi pani Agnieszki Karpowej — gdyby to Waluś był chłop do rzeczy, toby se człek i „śmierdziuchy" łyknął i do domuby raźniej zajechał.

Trzeba państwu wiedzieć, że pani Agnieszka namiętnie alkoholja lubiła. Nie, żeby tam zaraz nałogową pijaczką była. Broń Panie Boże! Ot, od czasu do czasu tylko „na rozgrzewkę" jednego i drugiego golnęła i na tem koniec. Cała wieś błaznów o tem wiedziała i mieszkańcy jej nigdy nie odważyliby się przeciwnie twierdzić. Błaznów, proszę państwa, tylko się tak mało poważnie nazywał, ale w rzeczywistości była to wieś wcale poważna, polityką ani partyjnictwem nie zajmowała się, żadnych więc błaznów wśród strzech swoich nie posiadała.

Taka to zacna wieś wydała ze swego łona miłą panią Agnieszkę Karp. Apetyczne to nazwisko uzyskała od małżonka, którego jej Pan Bóg w niepojętej dobroci swej zesłał. Małżonkiem tym był pan Walenty, również Karp. Ale różne były upodobania Karpów. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jeden Karp np. lubi być przyrządzony po żydowsku, a drugi woli być usmarzony.

Tak samo mniej więcej było i u państwa Karpów. Pani Agnieszka chętnie sobie z buteleczyny „pociągnęła", pan Walenty zaś czuł szczególny sentyment do „suchej" Ameryki i był abstynentem.

Historja nasza zaczyna się właściwie z chwilą, gdy państwo Walenty i Agnieszka Karpowie wracali własnym wozem z Łodzi do rodzinnego Błaznowa. Noc była głucha, ptaszki ułożyły się do snu, pan Walenty cmokał „wio, siwek", a pani Agnieszka, odwrócona plecami do prawowitego małżonka ciągnęła łyczek po łyczku „żytniówkę". — I urżnęła się kobiecina.

Po wyboistej, chłopskiej drodze wóz skakał se i skakał, aż wyskakał panią Agnieszkę na drogę. Stłukła się niemiłosiernie, a pan Walenty usłyszawszy krzyk żony, zdziwiony zatrzymał konie.

Smutny miała koniec wycieczka pp. Karpów do Łodzi, gdyż pani Agnieszka wróciła w karetce pogotowia do naszego miasta i dalszy u nas pobyt kontynuuje w szpitalu.

S.

Hasło sportowe

BIEG MARATOŃSKI.

W urządzonym w ubiegłą niedzielę biegu maratońskim na przestrzeni Rembertów — Zegrze i z powrotem, łodzianie, członkowie „Związku Strzeleckiego" zajęli następujące miejsca:

III — Urbański, V — Walczyński, VII — Sodata, IX — Brzeziński i XI — Sikorski.

Wobec udziału w tej konkurencji najlepszych sił z całej Polski oraz ze względu na nieprzyzwyczajenie i nietrenowaną na przestrzeń (42 klm.), sukces łodzian-„Strzelców", jest naprawdę godny uznania.

TURYŚCI — JUTRZENKA

o mistrzostwo Polski, dnia **2 października** o godzinie 3-ej po poł.

Ł. T. S. G. — 6 PUŁK LOTNICZY (Lwów)

o mistrzostwo Lig okręgowych, dnia **2 października** o godz. 10-ej rano.

SIŁA — HAKOAH

o puhar „Expressu", dnia **1 października** o godz. 3-ej po poł.

Wszystkie trzy spotkania, odbędą się na boisku Klubu Turystów przy ul. Wodnej. Dojazd tramwajami: 4, 10, 14 i 16.

NA BOISKU D. O. K. IV.

O godzinie 9-ej rano początek święta sportowego P. W. i W. F. na placu im. Gen. Hallera zbiórka, msza polowa i defilada przed Starostwem łódzkiem.

Ogodzinie 1 min. 30 zawody lekko-atletyczne W. F. i P. W. na boisku D. O. K. IV.

W KAWIARNI DO STOŁU PODANO MI ŚNIADANIE,
ŚWIEŻE BUŁECZKI, KAWĘ NO I MASŁO,
DO KELNERA RZEKŁEM: NIE JEM DROGI PANIE,
GDY MI NIE PODACIE TU DZISIEJSZE „HASŁO".

Wcielenie w życie gospodarcze ideałów Chrystusa

Precz z brakiem zasad charakteru, solidności i etyki postępowania

Czas już zerwać z powszechną chęcią „kombinatorstwa"

W roku 1905 mieszkał w Chicago adwokat Paweł Harris. Czuł on się w tem dużem mieście zupełnie odosobniony. Wśród miljonów tych wszystkich, których, jedyną myślą było zebrać jak największą masę pieniędzy i to bez względu na interes bliźniego, nie widział on **ani jednej bratniej duszy.**

I wtedy przyszło mu na myśl założyć klub, którego członkowie nietylko mieliby sposobność wzajemnie się zapoznawać, ale też żeby myśleli o środkach i sposobach, któremiby swemu społeczeństwu okazali się **użyteczniejszymi**, a równocześnie sami w swem przedsiębiorstwie bardziej wartościowymi. Myśl tę zakomunikowł kilku swoim znajomym. Oni ją przyjęli **z zapałem.**

Od tego czasu zaczęła się ta idea tych towarzyskich zebrań klubowych i podkładzie etycznym, tych obiadów tygodniowych, na których zastanawiano się nad wewnętrznem udoskonaleniem siebie i społeczeństwa — coraz bardziej szerzyć. **W Chicago istnieje obecnie 2093 tych klubów.** Po całej Ameryce jest ich rozsiana ogromna ilość, zarówno północna, jak i południowa Ameryka przejęła się ideą **„Rotary-Klubu"** z prawdziwym entuzjazmem młodych społeczeństw.

„Rotary-Klub" jest też czysto amerykańską instytucją ze swoją własną filozofją, która jest tak prostą, jak prostym wogóle jest sposób myślenia amerykańskiego obywatela.

„Rotary" jest w swojej istocie filozofją życia, która stara się wyrównać przeciwieństwa pomiędzy pragnieniem wzbogacenia się, a obowiązkiem służenia drugim. W tym sensie brzmi też druga zasada „Rotary": „High ethical standards in business and professions" **(„Wysokie etyczne zasady w handlu i w zawodzie").**

Przez tę zasadę oraz przez drugą, która żąda od każdego „rotarjana", ażeby **spełniał ten swój ideał w życiu publicznem,** chce Towarzystwo „Rotary" wpłynąć też na poprawienie **ogólnego toku interesów i uczciwości** w prowadzeniu przedsiębiorstw.

Rotarjanin musi też kierować się zasadą użyteczności i **najwyższej uczciwości** w swem przedsiębiorstwie. Musi on sobie uświadomić, że nietylko powinien być człowiekiem interesu, ale też **istotą etyczną.**

Jedną z największych **wartości** w każdym zawodzie jest posiadanie **przyjaciół.** Rotarjanin będzie zawsze mieć przyjaciół, nietylko w swoim klubie miejscowym, będzie on ich posiadał **we wszystkich częściach świata.** Gdzie tylko zajdzie potrzeba, tam Rotarjanie przyjdą temu przyjacielowi z pomocą, uczciwemi informacjami i radą.

W ten sposb „Rotary" stara się uzyskać **wpływ** na prowadzenie **przedsiębiorstw swoich członków,** a przez nich na **wszystkich tych, którzy wchodzą z nimi** w styczność, a więc przez to na wielką część społeczeństwa.

Sądzono jakiś czas, że „Rotary" nadaje się tylko dla Ameryki, że Europa ze swoją psychiką, tak różną od amerykańskiej, nie potrafi uznać i ocenić należycie tej instytucji. A jednak przyjęła się ona, począwszy od roku 1920 i na gruncie europejskim i tutaj w swoistych stosunkach wydaje, możnaby powiedzieć, **jeszcze obfitsze owoce, aniżeli w Ameryce.**

Bo w Europie, tej starej, zniszczonej wojnami, kłótliwej, niezbyt etycznej, ojczyźnie Amerykanów, „Rotary" ma niemało pola do działania. Oprócz wypomnianych zadań, ma towarzystwo to jeszcze do spełnienia ważny cel **międzynarodowego porozumienia się i światowego pokoju.**

Członkowie Towarzystwa „Rotary" — a jest już ich w Europie kilka tysięcy klubów — pracują nad gospodarczą **restauracją** Europy, nad zaprowadzeniem przyjaznych stosunków między narodami. W tym celu odbywają się częste wzajemne odwiedziny członków klubów, wymieniane informacyj i doświadczeń wzajemnych, **wprowadzanie etycznych zasad w metodach handlu i społecznych urządzeń przemysłowych w instytucjach.** Należy tutaj też i odwzyczajanie europejskich przemysłowców i ludzi interesu od **tajemniczości,** jaką się otaczają, i niechęci do współpracy.

Jedną z cech tego klubu jest to, że jest on **bardzo wyodrębniający.** Wedle statutu do jednego klubu nie może wchodzić więcej niż po jednym przedstawicielu każdego rodzaju przedsiębiorstwa. Wobec tego jest rzeczą pożądaną, ażeby każda osoba zaproponowana do klubu posiadała wybitne zalety. A oto warunki przyjęcia:

1) Przedsiębiorstwo członka musi być tego rodzaju, ażeby na każdy sposób podnosiło **powagę, dobre imię i godność klubu.**

2) Jego firma musi mieć kierownicze stanowisko w odpowiedniej branży.

3) Przedsiębiorca musi mieć w swojem przedsiębiorstwie naczelne stanowisko.

4) Jego imię musi być **nieposzlakowane i charakter obsolutnie nienaganny.**

5) Musi mieć dostęp do dobrego towarzystwa i **posiadać towarzyskie formy.**

Jakkolwiek przyjęcie na członka „Rotary" w żadnym wypadku nie zależy od majątku, to jednak członek musi finansowo być tak postawiony, ażeby mógł uiszczać swoje **zobowiązania.**

* * *

Ci Rotarjanie nie są to jacyś marzyciele, ludzie teorji i zielonych biurek. Każdy z nich, jak już powiedzieliśmy, jest człowiekiem wypróbowanym i w życiu i w swojem własnem przedsiębiorstwie. Właśnie przez to towarzystwo „Rotary" może wywierać i wywiera tak wielki wpływ na zachodzie na czystość interesów.

Ono wytwarza **niezależną i uczciwą** opinję **publiczną,** z którą coraz bardziej muszą się liczyć

Jak już wyżej powiedzieliśmy, niema prawie w Europie kraju, gdzieby nie powstały już kluby „Rotary". W Czechosłowacji znajdują się w 10 miastach. U nas klubów takich jeszcze niema. Nie wynika z tego wcale, żeby nie były one potrzebne.

Polska jest niestety tym krajem, gdzie **święcą orgje nieczyste interesy, nieuczciwość w traktowaniu swojego przeciwnika, wszystkie te metody brudne,** często **nikczemne, które tyle razy wywlekamy na światło dzienne.** Począwszy od małych przedsiębiorców, a skończywszy na największym przedsiębiorcy, jakim jest państwo, **wszędzie widzimy tylko** duży brak zasad, charakteru, solidności **i etyki postępowania,** a tylko chęć „kombinatorstwa", kłamstwo, blagę, nieprawdomówność, bezład, i bezprawie.

Potrzeba nam zdrowej, silnej i etycznej opinji publicznej.

Towarzystwo „Rotary", ów jakiś zakon ludzi interesu XX-go stulecia, realizujący **szczytne idee Chrystusa** — oto instytucja, któraby naszemu życiu społecznemu mogła przynieść wielkie korzyści.

(Il. K. C.)

Prawo prędzej czy później zwycięży

Po sześciu latach ręka sprawiedliwości dosięgła złoczyńcę

Od szeregu lat inspektor policji paryskiej, Bonny, zajmuje się sprawdzaniem tożsamości słynnych międzynarodowych złodziei. Sprawa to niełatwa, gdyż wszyscy oni mają po kilkanaście, a nierzadko po kilkadziesiąt nazwisk, a na każde nazwisko najoryginalniejszy i najautentyczniejszy paszport, na którym nie brak najmniejszego urzędowego podpisu. To też trzeba być takim specjalistą w tych sprawach, jak inspektor Bonny, aby się nie dać uwieźć pozorom i z kilkudziesięciu najrozmaitszych osobistości złodziejskich złożyć jedną, a przytem znaleźć dla niej prawdziwe nazwisko i odtworzyć jej rzeczywistą historję.

W archiwach inspektora Bonny'ego znajdują się akty, dotyczące następujących osobistości z wielkiego świata złodziei międzynarodowych: Manuel Domingo, Filip Michel, Filip Miguel, Beguessen, Bognoli, Juarez de Silva, Filip Raynould, Zenitran. Inspektor wiedział jednak, że wszystkie te osobistości tworzą właściwie jedną i tę samą, która w świecie złodziejskim nosi przydomek: Filip.

Wszystko wskazywało na to, że właśnie ten złodziej obrabował z przed kilkoma laty w Nicei w jednym z Palace-hoteli amerykankę, miljonerkę Doucet, na przeszło miljon kosztowności. Złodziej zdradził się wówczas, gdyż natychmiast po tem niejaki Mansilla Filip Fernandez, opuścił hotel z dziwnym pośpiechem. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że Fernandez jest autorem śmiałego rabunku, dokonanego w nocy według zasad i metod używanych przez klasycznych „szczurów hotelowych".

Niedługo potem rzekomy Fernandez został skazany zaocznie na sześć lat więzienia. Inspektor Bonny, nie zrażając się tem, że policja pomimo usilnych kilkoletnich poszukiwań nie mogła wpaść na trop Fernandeza, prowadził dalej śledztwo, aż wreszcie przekonał się, że słynny międzynarodowy ptaszek na zywa się Ramon Coll i urodził się w Barcelonie w roku 1874.

Wyśledził on również, że Ramon Coll co roku w jesieni udaje się do Biarritz. Bonny zamierzał wyjechać tam dopiero na wrzesień, gdy w połowie zeszłego miesiąca w jednym z Palace-hoteli popełniono tam kradzież kosztowności.

Przyśpieszyło to wyjazd detektywa do Biarritz. Po krótkiem przedwstępnem śledztwie podejrzenie inspektora policyjnego skierowało się na niejakiego Bosario Huguet, mieszkającego we wspaniałej willi. Detektyw bez wielkiej trudności rozpoznał w rzekomym Huguecie jednego z najniebezpieczniejszych złodziei hotelowych, owego Ramona Colla, **autora kradzieży w Nicei w roku 1921, na szkodę amerykanki Doucet.**

I w ten sposób, podczas partji golfa, rozgrywanej w towarzystwie miljonerów i pewnego znanego w Europie ambasadora jednego z wielkich mocarstw, **król złodziei hotelowych Ramon Coll, został aresztowany przez detektywa paryskiego Bonny'ego w chwili, kiedy tego najmniej się spodziewał.**

KOBIETA—WAMPIR

Za jej namową wymordowano wszystkich mężczyzn we wsi

W pobliżu Nowej Ładogi w Rosji, znajduje się wieś, która wkońcu musiała zwrócić na siebie uwagę władz, ponieważ była zamieszkaną wyłącznie przez same wdowy. Wysłano śledczą komisję urzędową i ta stwierdziła wstrząsający fakt, że wszyscy mężczyźni w tej wsi zostali wymordowani. Kierowniczką tego zbrodniczego ruchu kobiet była wieśniaczka Zofja Safarin, jedna z najbardziej zwyrodniałych kobiet, jakie na świecie wogóle spotkać można.

Była ona trzy razy zamężna i wszyscy jej trzej mężowie zmarli wśród tajemniczych okoliczności. Komisja stwierdziła, że dwaj jej mężowie, których zwłoki ekshumowano, zostali otruci. Ostatni mąż Safarinowej miał się rzekomo utopić, ale i tutaj się okazało, że zbrodnicza żona najprzód odurzyła go jakimś środkiem oszałamiającym, a potem wywlekła z domu i rzuciła do wody. Kiedy w wodzie powróciła mu świadomość i chciał się ratować, żona żelazną łopatą zdruzgotała mu czaszkę.

Zamordowawszy swego ostatniego męża, Zofja Safarin zaczęła nakłaniać wszystkie inne kobiety we wsi do mordowania mężów. Kobiety schodziły się na wspólne picie herbaty, a zakończeniem każdej z takiej wizyt było zamordowanie kilku mężów. Kobiety urządzały również nocne zabawy, na które zapraszały mężczyzn, a kiedy ci byli już zupełnie pijani, ściągały ich do piwnicy i tam mordowały.

To bestjalskie, masowe, mordowanie mężczyzn rozpoczęło się po wojnie. Mężowie powróciwszy z wojska, chcieli znowu objąć kierownictwo gospodarstwa i domu, ale kobiety temu się sprzeciwiły, broniąc swych praw, zdobytych w okresie wojennym. Zofja Safarin oświadczyła, że źle traktowanie ze strony pierwszego męża, uczyniło ją zaciętą nieprzyjaciółką mężczyzn. Sama zamordowała 30 mężczyzn. Nie trudno przyszło jej namówić inne kobiety do zbrodni, ponieważ każda z nich miała swemu mężowi wiele do zarzucenia. W wypadku cofnięcia się jakiejś kobiety przed zbrodnią, Safarina sama osobiście mordowała ofiarę.

Naogół wymordowano 58 mężczyzn. Natomiast kobiety pozostawiały przy życiu swoich synów. Aresztowano wszystkie kobiety w tej wsi, wyjąwszy wdowy, których mężowie polegli na wojnie.

Zasłużone uznanie dla lotnictwa włoskiego

W czasie od 15 do 20 b. m. odbywały się w Rzymie manewry włoskiej armji lotniczej, których zadaniem było zebranie doświadczeń w przyszłej wojnie lotniczej. W ćwiczeniach tych brało udział 527 samolotów, które odbyły przeleciały dniem i nocą 313,450 klm. w 1,567 godzinach bez najmniejszego wypadku.

Na zakończenie manewrów wykonano pokazy bombardowania w obecności króla włoskiego, pociem król asystował przy rewji samolotów, baterji obrony kontr-lotniczej i poszczególnych sekcyj fotoelektrycznych, wyrażając swoje zadowolenie z powodu pomyślnych wyników manewrów. W imieniu Mussoliniego podsekretarz stanu lotnictwa Balbo wystosował do armji rozkaz dzienny, w którym dyktator Włoch wyraża swoje najwyższe uznanie lotnictwu.

Jak Londyn przygotował obronę lotniczą

Regularne ćwiczenia lotników pod Londynem obejmują coraz to nowe rodzaje służby technicznej. Podczas najbliższych manewrów ma być wypróbowany nowy system służby obserwacyjnej nieznany w innych krajach.

Tak zwany „Korpus obserwacyjny" jest organizacją ochotniczą, która wystawia placówki obserwacyjne na przedmieściach Londynu i podczas zbliżenie się nieprzyjacielskiego samolotu. Każdy obserwator posiada mały stolik i małą mapkę Londynu i okolicy. Jest on połączony telefonem polowym z sąsiednim rejonem. Niezależnie od pory, dnia i pogody, wolontarjusze przesiadują godzinami na swoich posterunkach, zakreślając w swoim raporcie kurs i położenie samolotów, przelatujących nad ich rejonem. Raporty odsyłane są do centrali meldunkowej, kótra koordynuje raporty całego obszaru, a następnie podaje do wiadomości wszystkim odnośnym czynnikom, a wreszcie sztabowi obrony przeciwlotniczej.

Przyczyny katastrof i niedomagań

Stan polksiej sieci kolejowej

Zniszczenie wojenne dotknęło koleje polskie dwukrotnie, rozciągając się na blisko 70 proc. ogółu sieci. Rabunkowa gospodarka okupantów, nienormalne warunki ruchu w czasie wojny, zupełne zaniechanie naj pierwszych czynności konserwacyjnych, wszystko to wpłynęło **jaknajujemniej** na stan nawierzchni kolejowej. Jeśli wysiłkom ministerstwa komunikacji udało się doprowadzić podkłady do stanu znośnego, to stan szyn jest gorszy, a obecna sytuacja, pogarszająca się z roku na rok, **zaczyna przybierać poważne rozmiary.**

Dwie są zasadnicze bolączki naszej gospodarki szynowej. Pierwsza z nich, to paląca konieczność wymiany szyn zużytych na nowe, druga zaś — zamiana zbyt lekkich typów szyn, niemogących sprostać wymogom obecnego ruchu, na szyny cięższych typów.

Przedwojenne normy, dotyczące **wieku** szyn na torach pierwszorzędnych, **wynosiły** na kolejach pruskich przy normalnych warunkach pracy **ok. 30 lat,** na rosyjskich przeciętnie **35 lat,** na austrjackich **26 lat.** Obecnie, wobec zupełnego zaniedbania utrzymania torów w czasie wojny, przeciętny wiek szyn jest znacznie krótszy i nie powinien przekraczać **25 lat** na torach głównych pierwszorzędnych.

W tych warunkach roczna wymiana szyn na torach głównych pierwszorzędnych, winna wynosić przynajmniej 4 proc ogólnego kilometrażu (15.271 km. t. zn. 600 km. toru rocznie). Wymiana na torach głównych 2-go i 3-cio rzędnych może być dokonywana odzyskiem wymiany w torach 1-szorzędnych. Celem stopniowej wymiany zbyt lekkich ty pów na nowe, należołoby ok. 20 proc. wymiany wtórnej dokonać szynami nowemi, co dałoby jeszcze rocznie ok **70 km. toru,** wymagającego wymiany szyn starych na nowe. W ten sposób, skromnie mówiąc, średnia, bieżąca i stała wymiana szynami nowemi **winna wynieść około 670 km. toru rocznie.**

Pomijając lata wojny, od roku 1919 wymiana szyn starych nowemi wynosiła — wedle danych Ministerstwa Komunikacji: (z wyjątkiem lat 1919, 1920 i 1921) dla których z powodu braku danych oficjalnych przyjęliśmy dość optymistyczne cyfry przypuszczalne)

w r. 1919 50 km. toru — czyli 620 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1920 50 km. toru — czyli 620 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1921 50 km .toru — czyli 620 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1922 68 km. toru — czyli 602 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1923 103 km. toru — czyli 567 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1924 245 km. toru — czyli 425 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1925 595 km. (prelim. 743)—czyli 75 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1926 438 km. (prelim. 782—czyli 232 km. mniej aniżeli wymaga norma.

w r. 1927 600 km. (prelim. 771)—czyli 70 km. mniej aniżeli wymaga norma.

a więc: 3,831 kilometrów za mało.

Okazuje się, że od czasu istnienia Państwa Polskiego ani razu nie osiągnięto wymaganej cyfry — i że, nie uwzględniając nawet lat wojny — za okres 1919—1927 zaległości wynoszą zgórą **3800 km. toru.**

W tonnach więc wynoszą te zaległości olbrzymią cyfrę: około 420,000 tonn szyn i złącz.

Jasnem jest, że wymiany tych 420,000 tonn należy dokonać **bezwarunkowo.** Ponadto stałe nieosiąganie cyfry rocznej wymiany (670 km. t. j. około 80,000 tonn szyn i akcesorji) **powodować musi tylko pogarszanie i tak groźnej sytuacji.**

Nie miał jedynie dotychczas nikt odwagi lub ochoty do szczerego stwierdzenia i uprzytomnienia sobie tej sumy zaległości.

Tego rodzaju stan rzeczy groźny jest z dwóch względów, a mianowicie **eksploatacyjnych i bezpieczeństwa.**

Zły stan szyn nie pozwala na osiąganie większych chyżości, rozmaitość zaś typów szyn zmusza do zastosowywania na jednej i tej samej linji rozmaitych norm szybkości.

Pozatem występują na torze, źle utrzymanym, rozmaite skomplikowane objawy, **powodujące przybieranie przez szyny w czasie ruchu pociągów kształtów falistych.** Objawy te powodują stałe zniekształcanie szyn i złącz oraz szybkie ich zużycie. **W pewnych warunkach występujące siły sprzyjają w razie, gdy nacisk osi parowozów i chyżość pociągów nie odpowiadają właściwemu przekrojowi szyn i złącz (wskutek wysokiego stopnia zużycia), pękanie ich w czasie przejazdu pociągów, co powoduje znowu wykolejenia i katastrofy.** Zły stan nawierzchni zwiększa również opory ruchu, wskutek czego siła pociągowa musi być zwiększona, a co za tem idzie i koszt przewozu po takim torze **jest większy.**

Żaden dozór techniczny nie zapobiegnie możliwości coraz większej ilości wypadków. Moglibyśmy powyższe wywody zilustrować szeregiem przykładów. Poprzestaniemy na stwierdzeniu konkretnych faktów. **I tak:** np. **na linjach Zwardoń—Nowy Sącz, Jasło—Rzeszów, Tarnów—Orłów, Stróże—Nowy Zagórz i Dębica—Rozwadów leżą szyny niezmienione od roku 1884-go.** Szyny te wykazują, rocznie przeciętnie **około 250 złomów,** z których np. w r. 1926 dwa były poważne w skutkach i spowodowały wykolejenie na linji **Tarnów—Orłów** i na linji **Dębica—Rozwadów.** Na linji pierwszorzędnej Kraków—Piotrowice — o poważnem natężeniu ruchu — leżą częściowo szyny, **niezmieniane od r. 1896.** Na niektórych linjach Kresów Wschodnich, jak np. **Kowel—Kamień Koszyrski** (54 km.), lub **Włodzimierz—Wojnica** (27 km), tory ułożone były przez okupantów formalnie ze starych kawałków szyn.

Słup graniczny w rozwoju finansowym i politycznym państwa

Polityka Polski współczesnej przez szkła gospodarcze

Prof Krzyżanowski o zadaniach rządu Marszałka Piłsudskiego

Najciekawszem rozdziałem książki prof. Krzyżanowskiego o rządach Marszałka jest przedostatni, zatytułowany jędrnie a znacząco: **„Co dalej?"**

Pod względem ustroju reformy są bardzo połowiczne: **wzmocnienie władzy rządu w stosunku do sejmu nie rozwiązuje całego zagadnienia niedomagań naszego parlamentaryzmu.** Dzisiejszy rząd **nie szuka** dróg do nawiązania stosunków współpracy z sejmem. Zachowuje postawę **wyczekującą.** Co gorsza nie myśli on o żadnej reformie ordynacji wyborczej — i to ani do sejmu ani do senatu. Prof. Krzyżanowski godzi się ze stanowiskiem rządu co do **niezmieniania ordynacji wyborczej do sejmu,** twierdzi jednak, że zmiana ordynacji senatu jest konieczną. Bez innego składu senat jest bezużytecznym ciężarem. Prof. Krzyżanowski poznaje w Marszałku Piłsudskim człowieka, który się **zawiódł** na wartości szerokiej demokratyzacji naszego życia. **Stąd jego metody dyktatorskie.** Jednak dzisiejszy rząd — mimo okoliczności, że jest zwalczany przez P. P. S. — składa się po części także i z lewicowców. Trudno mu przejść do ustawowego ograniczenia demokracji w Polsce.

Tak lewica socjalistyczna, jak Narodowa Demokracja znajdują się **w opozycji do rządu.** To rozbicie poglądów między sejmem a rządem może się okazać „brzemiennem w mniej lub więcej groźne niespodzianki, zależnie od rozwoju sytuacji walutowej, finansowej i ekonomicznej. Na szczęście właśnie na tem pobojowisku rząd **pochlubić** się może największemi sukcesami". Jednak zaraz się zastrzega ostrożny krytyk obecnego rządu i bezstronny jego sędzia: „I na tem polu... osiągnięte rezultaty **nie są jeszcze, niestety, ostatecznie pomyślne".**

Prof. Krzyżanowski jest i był zawsze raczej pesymistą, niż optymistą. Nigdy nie dawał się unieść zapałowi czy złudzeniom. Dla tego jest taki popularny. Także i w tem miejscu można jego przewidywania nazwać może nieco pesymistycznemi. Sądzi on, że stoimy przed zmianą konjunktury na gorsze, że nasz wewnętrzny rynek (włościanie) wykazał duże zapotrzebowanie na towary przemysłowe wskutek dobrego zeszłorocznego urodzaju i zużycia dawnych zapasów. Teraz jednak wzrost cen produktów przemysłowych może przewyższyć poziom cen produktów rolnych i wskutek tego, chłop nie będzie w stanie tyle zakupić wyrobów przemysłu i rzemiosła. To może doprowadzić do przesilenia.

Prof. Krzyżanowski posuwa się nawet do twierdzenia, że pożyczka nie zdoła w tym przebiegu wypadków nic zmienić, chyba nieco opóźnić przesilenie. Sądzimy, że wpływ pożyczki nie sprowadzi odrazu **„raju"** w Polsce — i w tem godzimy się z prof. Krzyżanowskim — ale wierzymy, że przesilenie będzie słabe i nie zdoła nas „gospodarczo z siodła wyrzucić". Być może, że nie różnimy się tak dalece w poglądach, skoro prof. Krzyżanowski dalej pisze tylko o „chwilowem osłabieniu konjunktury".

Dalej prof. Krzyżanowski zwraca uwagę, że był on członkiem sławnej misji doradczej prof. Kemmerera i zaleca **sprawiedliwszy rozkład** podatków, a to w dużej mierze przez **zniżenie podatku obrotowego** i większe obciążenie wsi **podatkiem gruntowym.** Domaga się **rozbudowy** kolei, gdyż mamy za wiele sił ludzkich bezużytecznie tkwiących w kolejnictwie. Nie można tych urzędników zwolnić. **Trzeba około ćwierci ich obecnej liczby przerzucić na nowe linje,** które w przyszłości należy wybudować. Może to pomoże nam dla uzyskania wyższej dochodowości kolei i uda nam się dostać zagraniczną pożyczkę specjalnie na cele rozbudowy komunikacji.

Prof. Krzyżanowski kończy swe cenne uwagi stwierdzeniem, że rządy Marszałka są **„słupem granicznym w rozwoju politycznym i finansowym państwa".**

M. S.

Sytuacja w angielskim górnictwie węglowym

Angielskie górnictwo węglowe, dążąc do odzyskania — po zakończeniu strajku górników — swych dawnych rynków, zmuszone było do operowania niskiemi cenami, czego wynikiem były poważne straty. Tak np. kopalnie Walji południowej straciły w I-ym kwartale r. b. 570,000 Ł, a w II-gim kwartale 216,800 Ł. Naturalną stała się wobec tego tendencja do ograniczenia produkcji i wzmocnienia cen. Nie zostało to naogół uwieńczone powodzeniem. Od marca r. b. spadła produkcja zaledwie o 7.5 proc., przyczem ilość zatrudnionych górników zmniejszyła się tylko o 3.6 procent, co wskazuje na to, iża ngielskie górnictwo węglowe nie przeprowadziło racjonalizacji, polegającej na zamknięciu kopalń o najgorszych warunkach naturalnych, lecz w znacznym stopniu poszło drogą najmniejszego oporu, skracając czas pracy. Jeśli chodzi o ceny, to środki zaradcze przeciw nadprodukcji nie przyniosły tu pozytywnych wyników i w sierpniu r. b. osiągnęły przeciętne ceny węgla angielskiego swój poziom najniższy w wysokości 16 sh. 6½ d. za tonę. Ostatnio, zresztą, panuje **wyraźna tendencja do nieobniżania cen i stabilizacji ich na obecnym poziomie.**

Sytuacja eksportowa polepszyła się nieco w sierpniu w porównaniu z lipcem, a mianowicie, **wzrósł wywóz z 4,174,000 ton w lipcu na 4,357,000 ton w sierpniu.** Pomyślne horoskopy wywozowe stawiają obecnie co do rynku hiszpańskiego, spodziewając się od tamtejszych kół rządowych, które uznały konieczność korzysania z węgla angielskiego ze względu na jego wysokie walory, uchylenia, względnie złagodzenia ograniczeń wwozowych.

Wzrost pokrycia obiegu banknotów Banku Polskiego

Składające się jak wiadomo, ze złota, walut i dewiz, pokrycie kruszcowe obiegu banknotów Banku Polskiego dosięgło w drugiej dekadzie b. m. imponującej sumy 399,9 miljonów złotych w złocie, wówczas, gdy dnia 1 maja 1926 roku wynosiło zaledwie tylko 124,1 miljonów złotych w złocie, przyczem sam tylko zapas walut i dewiz netto wzrósł w tym samym czasie z minus 9,9 miljonów złotych w złocie do plus 219,4 miljonów złotych w złocie.

Pokrycie kruszcowe wzrosło przeto w powyższym okresie z 33,27 proc. do 52,66 proc. przy jednoczesnem zwiększeniu się obiegu banknotów z 392,9 miljonów złotych do 778,4 miljonów złotych.

W rzeczywistości kruszcowe pokrycie będących w obiegu banknotów wynosi obecnie nie 52,66 proc., jak przyjmuje Bank Polski, lecz 90,56 procent, Bank Polski stosuje bowiem, przy przerachowaniu zapasów kruszcu, walut i dewiz, parytetowy kurs złotego, to jest 1 dolar = 5,18 zł., zamiast kursu giełdowego 8,93 zł.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 30.9 (AW).
Dolary 8.91
New-York 8.93
Paryż 35.10
Szwajcarja 172.43
Włochy 48.86
Londyn 43.51
Praga 26.50
Wiedeń 126.18

Tendencja niejednolita.

Bank Dyskontowy 133.50
Handlowy 125—123.00
Polski 144—147.75
Zw. Spółek 90.00—91.00
Czersk 1.25
Cukier 5.20—5.40—5.35
Firlej 54.00
Łazy 0.37
Węgiel 104—102—105
Nobel 48—49
Cegielski 42
Borkowski 3.40—3.45
Lilpop 31.00—30.75—31.50
Modrzejów 9.15—9.40
Ostrowieckie 93.00
Parowozy 54.00
Pocisk 2.90—3.00
Rudzki 60.00—59.50—60.50
Starachowice 68.00—71.50
Ursus 17.50
Zieleniewski 20.00
Zawiercie 37.50—38.00
Żyrardów 18.25—19.—
Syndykat 30.00—31.00

Tendencja mocna.

Gram złota na dzień 30 września b. r. = 5,9351 zł. (M. Pol. Nr. 223 z dnia 29.9 1927 r.)

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych mimo ogólnej bessy na rynku akcyjnym w dalszym ciągu mocno kształtowała się 5% Pożyczka Dolarowa oraz 5% Konwersyjna, co tłumaczyć należy wzrostem zainteresowania ze strony kulisy oraz publiczności papierami procentowemi w związku ze słabą tendencją w dziale akcyjnym. Z listów zastawnych utrzymały się 8% ziemskie oraz prowincjonalne, słabsze zaś były 8% miejskie i 4½% ziemskie. W dziale obligacyj panuje w dalszym ciągu cisza i niechęć do zawierania tranzakcyj.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

6% Poż. Dolar. 1919/20 85.00—85.25
10% Poż Kolej. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 61.00—62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% . Z. B. Gosp. Krajow. 92.00
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 60.00
8% Tow. Krem. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziem. 56.50—56.25
4% Tow. Kred. Ziem. 51.00
8% Tow. Kred. m. Warszawy 73.50—73.00
10% m. Lublina 85.00
8% m. Łodzi 70.00

ZIEMIPŁODY.

POZNAŃ, 30.9 (AW).
Żyto 37.25—38.25
Pszenica 46.50—47.50
Jęczmień przemiałowy 33—[illegible]
Jęczmień browarowy 39—41
Owies 31.75—33.25
Mąka żytnia 65% 57.25—58.75
Mąka żytnia 70% 55.75—57.25
Mąka pszenna 65% 72.50—74.50
Otręby żytnie 22.75—23.75
Otręby pszenne 22.75—23.75

Ogólna sytuacja bez miany. Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

Nowa fabryka kabli telefonicznych

W najbliższych już dniach będzie ukończona budowa nowej fabryki kabli telefonicznych pod Krakowem. Dotychczas posiadała Polska jedną wielką fabrykę w Bydgoszczy oraz dwie mniejsze w Warszawie i Będzinie. Produkcja tych fabryk wraz z nowopowstałą krakowską pokryje w zupełności całe zapotrzebowanie wewnętrzne.

Nowy prezes Banku Rolnego

Jak się dowiadujemy, prezes Państwowego Banku Rolnego, prof. Franc. Bujak, złożył na ręce p. ministra Skarbu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. P. minister, przychylając się do prośby p. Bujaka, wyraził mu podziękowanie za owocną pracę.

Prezesem P. B. R. ma być mianowany p. Seweryn Ludkiewicz, dotychczasowy wiceprezes tegoż banku.

Drobne ogłoszenia

Małżeństwa córek gen. Skoropadskiego

Do Lwowa przybył z Niemiec hr. Adam de Montresor, odgrywający wielką rolę w ukraińskich kołach politycznych w Małopolsce Wschodniej. W Berlinie odbył się ślub hr. de Montresora z córką byłego hetmana Ukrainy w roku 1918 gen. Skoropadskiego. Hr. de Montresor reprezentuje w ukraińskiem zjednoczeniu narodowo - demokratycznem we Lwowie t. zw. „Undo", kierunek monarchistyczny.

W najbliższym czasie odbyć się ma w Berlinie ślub drugiej córki gen. Skoropadskiego z byłym arcyksięciem austrjackim Wilhelmem Habsburgiem, znanym w kołach ukraińskich jako Wasyl Wyszywany. Ta uroczystość familijna w rodzinie Skoropadskich świadczy o porozumieniu politycznem pomiędzy gen. Skoropadskim a Wasylem Wyszywanym, z których każdy uważał się za kandydata do „tronu ukraińskiego".

Po pracy — odpoczynek

Dążenie do pracy na roli jest wrodzone każdemu Polakowi, nic też dziwnego, że i ludność naszych miast wyczuwa potrzebę ziemi. Dążenie to zaspokajają w pewnej mierze T-wa ogródków rodzinnych, dające swoim członkom nietylko możność pracy na świeżem powietrzu, lecz i zaopatrzenia swojej rodziny w jarzyny.

Niektóre państwa, jak np. Niemcy i Angja uregulowały ustawowo kwestję ogródków. Niemcy liczą około 1,500,000 działkowców.

W Polsce idea ta jest stosunkowo nowa, zapoczątkowała ją Małopolska we Lwowie i Krakowie, najlepiej jednak kolonje działkowe rozwinęły się w Poznaniu, który posiada 10 kolonij o powierzchni 53 ha o 2,400 działkach.

W Warszawie powstała niedawno kolonja ogródków rodzinnych na Rakowcu i po przezwyciężeniu pierwszych trudności organizacyjnych jest już na drodze do pomyślnego rozwoju.

Istnieją także ogródki robotnicze, liczące około 3,000 członków.

Idea tworzenia ogródków rodzinnych znalazła zrozumienie w ministerstwie Pracy i Opieki społecznej.

Odbyty w Poznaniu zjazd przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych interesowanych w tworzeniu ogródków postanowił zwrócić się do ministerstwa pracy z prośbą o ustawowe uregulowanie kwestji ogródków, a do zarządu Związku miast z apelem organizowania stałych kolonij ogródkowych dla warstw pracujących.

W każdej kolonji winno być urządzone boisko dla dzieci z plażą piaszczystą i basenem do kąpieli.

Praprawnuczka Tadeusza Kościuszki dziedziczką olbrzymiej fortuny

Od niejakiego czasu głośno jest w pismach polskich i amerykańskich o spadku po Kościuszce, który sięga olbrzymiej sumy dolarów. Między innemi, miasto Chicago wybudowane jest na gruntach, które ongiś prezydent Stanów Zjednoczonych podarował Kościuszce. Nie dziw więc, że pretensje do tego olbrzymiego spadku zgłaszają różni rzekomi krewni Kościuszki.

Ostatnio donoszą ze Lwowa, że mieszkanki Lwowa pp. 75-letnia Rafaela z Żółkowskich Ostrowska oraz jej córka Marja Ostrowska przedstawiły dokumenty, świadczące, iż p. Rafaela Ostrowska jest w prostej linji prawnuczką Tadeusza Kościuszki po kądzieli. Pokrewieństwo swoje wywodzi p. **Ostrowska** w sposób następujący:

Ojcem jej był artysta dramatyczny Alojzy Gonzaga Żółkowski, zmarły w roku 1889 w Warszawie, który był synem Alojzego Żółkowskiego, również artysty dramatycznego i Katarzyny Kościuszko, rodzonej siostry Naczelnika. P. Rafaela Ostrowska jest wdową po dyrektorze banku we Lwowie, Antonim. Obie panie uważają się za jedyne uprawnione spadkobierczynie majątku po Kościuszce i w związku ze wszczętą akcją o uzyskanie spadku, zamierzają zgłosić swoje pretensje do niego.

Jak Gdańsk korzysta z polskiej emigracji

W pierwszej połowie roku 1927 przez port w Gdańsku wyjechało za Ocean, do Ameryki Północnej i Południowej, 22,699 osób, w tej liczbie główne miejsce zajmują obywatele polscy w liczbie 20,805, oraz Polacy-reemigranci, obywatele Stanów Zjednoczonych, w liczbie 1,095. Drobną resztę stanowią Litwini, Rosjanie, Rumuni i t. d.

Gdy się zważy, że przed wojną Gdańsk w ruchu emigracyjnym nie odgrywał żadnej roli, **cała bowiem emigracja z krajów wschodnich Europy kierowała się** do Bremy, Hamburga, Antwerpji i t. d. ocenić można raz jeszcze, jak wielką korzyść materjalną odnosi Gdańsk przy obecnym jego związku z ogromnym obszarem Rzeczypospolitej Polskiej. Kiedyż Gdańszczanie odpowiedzą na to conajmniej lojalnem zachowaniem się względem Polski i jej interesów?

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

RIURIK IWNIEW 9)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Ja nie mam nic przeciwko temu — mówił czerwieniejąc się kroner — ale to głupie zajęcie.

— Patrzcie, patrzcie co robi Natalcia — zawołała nagle Nastusia — mojem zdaniem to gorsze od hazardu.

— Cóż znów takiego — zauważył obojętnie Altenberg. — Maluje się publicznie? Czyż w tem jest coś przeciwnego naturze? Przeciwnie raczej — jest to zupełnie naturalne. Biorę w obronę wszelkiego rodzaju charakteryzację. Dlaczego kobiety, a zresztą niekiedy i mężczyźni, pudrują policzki, różowią wargi, malują brwi i rzęsy. Krótko mówiąc, dlaczego nakładają maskę? Aby osłonić twarz. Człowiek ma osłonięte wszystko oprócz głowy, szyi i rąk. Tylko jedna twarz ludzka jest odsłonięta i jedynie ona patrzy nietylko oczami, lecz wszystkiemi porami skóry.

— Podobnie jak zmęczeni zamykają oczy, zakrywamy pudrem pory naszej skóry, by skóra nie patrzała, by tak jak oczy osłonić ją przed drażniącem ją światłem. To instynktowne dążenie do osłaniania się, ukrywania pod powłoką pudru jest oznaką zmęczenia, przesytu, rozkładu: wszakże ludzie zdrowi, nie zepsuci przez cywilizację nie uciekają się do kosmetyki. Nie potrzebują oni zamykać swych oczów, które nie są znużone, patrzą oni pełnią spojrzenia na otaczający ich świat. Nie chcą oni zakrywać warstwą pudru swej młodej słonecznej skóry, jak to czynią ludzie zmęczeni, ukrywający w ten sposób swe życie.

— To znaczy, iż jesteśmy wszyscy zmęczeni.

— Nie my, jako tacy poszczególnie, lecz jako klasa społeczna.

— Przejął się pan nauką o klasach?

— To nie nauka, to samo życie, a klucz do rozumienia tego życia daje nam rozum. Jako jednostki możemy być pełni energji, utalentowani, czynni, lecz jako klasa jesteśmy napoły martwi, znużeni i odczuwający potrzebę półmroku, opuszczonych firanek, przymkniętych powiek i...

— Jakże to wszystko tchnie kazaniem...

— Gorzej. To wszystko jest prawdą. Niema w tem nic złego ani występnego. Każdy organizm ma granice swego rozwoju: zarówno człowiek, społeczeństwo jak i państwo, a więc dotyczy to i każdej klasy. Inteligencja zestarzała się, zmarszczyła.

— Jakimże więc sposobem ta zmarszczona i napoły martwa staruszka wydaje takie elementy? Niech pan pomyśli o naszych najlepszych artystach, poetach, muzykach przecież to także przedstawiciele inteligencji.

— Obfitość talentów wśród inteligencji potwierdza tylko mą myśl: wymierając i zwyradniając się inteligencja wyrzuca na powierzchnię resztkę swego duchowego balastu. Talenty jej to są jej drgawki.

— Radzę panu — wtrącił się Kroner — wygłosić odczyt na temat inteligencji i kosmetyki.

— Znałem pewną miłą panienkę — ciągnął dalej Altenberg, nie zwracając uwagi na replikę Kronera — była ona bardzo piękna, elegancka i rozumna. Miała piękną płeć i mimo to, tak malowała się i pudrowała, że kiedy szła przez ulicę oglądali się za nią wszyscy. „Poco pani to robi"? — spytałem ją po przyjacielsku. „Kiedy się nie upudruję — odpowiedziała mi — czuję się podobnie, jakbym wyszła rozebrana na ulicę.

— Wszystko to bardzo zabawne — powiedziała Nastusia — a być może i prawdziwe.

Ogarnął ją nagle smutek. Spojrzała na dół, gdzie kłębili się, przebiegali i spierali ze sobą różni ludzie. W sąsiadującej z nimi loży na prawo stał nadęty modnie ubrany młodzieniec w niebieskim kapeluszu filcowym, zarozumiały niby ciastko. Rozmawiał z grupą podobnych mu i przez całe czas rozglądał się wokoło, jakby poszukując oczyma lustra.

Nastusia przeniosła z niego wzrok jakby z przedmiotu na przedmiot, na klomby, rosnące u podnóża jej loży. W wielkiem wazonie jakby dogasały kwiaty jesienne.

I przesycona widokiem samozadowolenia ludzi znajdowała szczególniejsze zadowolenie obserwując kołyszące się na wietrze liście roślin, lekkie, zielonkawo - żółte nawpół przezroczyste, przybladłe w świetle elektrycznści — tak proste świadomością swej bliskiej i nieuniknionej śmierci. Wyobraziła sobie nagle, jakby też wyglądały te wszystkie liście i kwiaty, gdyby je pokryto warstwą szminki, pudru i różu. W tej samej chwili liście kukurydzy skręcając się niby żmije i konwulsyjnie uderzając o pajęczynową warstwę powietrza, jakby w lot przeniknęły jej myśli i oburzały się na tak dziwaczny obraz.

Nastusia jednak — wbrew swej woli — w dalszym ciągu malowała w myśli blade liście i delikatne płatki kwiatów, narzucając na nie grubą warstwę tłustej farby, pod której ciężarem skręcały się i więdły łodygi roślin. I wydało się jej w pewnym momencie, że poprzez tę barwę i przejrzystość ogląda ciemne nawpół zgniłe wnętrzności roślin, a w ich bronzowym miąższu widzi poruszające się robactwo.

W tej samej chwili orkiestra wojskowa poczęła grać.

I wydało się jej znowu, że oto pod dźwięki tej muzyki rzeźkiej i równocześnie tęskliwej, poruszają się całe lasy pełne zieloności, kwiatów, liści, sunąc szeregami z pochylonemi głowami i tęsknemi spojrzeniami, niby na pogrzebie.

Potrząsnęła głową, jakby odpędzając od siebie te widziadła.

— Co się z panią dzieje? — zapytał Altenberg.

— Nic takiego.

— Pobladłaś, zimno ci, trzeba jechać do domu — zauważył Kroner.

— Dobrze — szepnęła głosem zmęczonym.

Do loży po raz drugi weszdł Osłambekow, pytając:

— Czy państwo wybierają się już do domu?

— Tak.

— Natalcia chciałaby z panią pomówić.

— Zaraz wrócę — oświadczyła Kronerowi, wychodząc z loży wraz z Osłambekowem.

W bufecie, pijąc przy stoliku herbatę oczekiwała ich Natalcia,

— Dlaczego nie odwiedziłaś nas — zapytała Nastusia.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.